

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PIĄTEK 23 WRZEŚNIA 1949 ROKU

Nr 261 (1186)

Kary śmierci dla Rajka i jego siedmiu domaga się prokurator współpracowników

Wyrok w budapeszteńskim procesie trockistów zapadnie w sobotę

BUDAPESZT (PAP). Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator.

Toczy się od tygodnia proces — rozpoczyna swoje przemówienie prokurator — wywołał głęboki oddech wśród naszych przyjaciół i wrogów. Waga tego procesu jest wyjątkowa. Posiada on znaczenie międzynarodowe. Oskarżamy dziś nie tylko Rajka i jego współpracowników, lecz również tych, którym oni służyli — ich rozkazodawców i współpracowników z Belgradu i Waszyngtonu.

Znaczenie procesu polega nie tylko na tym, że oskarżeni są zajadliymi wrogami węgierskiej demokracji ludowej. Przed węgierskim Sądem Ludowym odbywały się już procesy wrogów demokracji ludowej, jak np. straszków grupy Ferencza Nagy, jak Józefa Mindszentyego. Laszlo Rajk i jego współpracownicy tym się różnią od swych poprzedników, że wzięli się w sposób wiarołomny do władz kierowniczych partii i do aparatu państwowego Republiki.

Zdemaskowani i unieszkodliwieni dotąd wrogowie naszej demokracji ludowej również byli związani z imperialistami zagranicznymi i dążyli do obalenia ustroju demokratycznego Węgier. Lecz szczególnie znaczącą obecnego procesu i jego cecha charakterystyczna polega na tym, że jako pośrednik imperialistów zagranicznych, jako czelownika szturmu imperializmu występuje jugosłowiańska klika kierownicza Tito i jego banda, która rządzi w Jugosławii i uciska bohaterski lud jugosłowiański.

Każdy posiadający odrobine obiektywizmu człowiek musi przyznać, że w wyniku postępowania dowodowego prawda ujawniła się w całej pełni. Należy przy tym podkreślić, że oskarżeni posiadali całkowitą swobodę obrony. Wszystkie punkty oskarżenia zostały wszechstronnie naświetlone. Tak np. fakt spotkania Rajka z Rankowiczem w Paksz potwierdziły zeznania 5 osób. Zbieżność ich zeznań dowodzi, że fakt ten nie ulega żadnej wątpliwości.

Z zeznań wynika — zaznacza prokurator — że litowcy dążyli do podważenia fundamentów krajów demokracji ludowej i do skierowania ich przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Jeżeli istnieją pewne rozmaite odcienie, dotyczące szczegółów w zeznaniach Rajka i Brankowa, to jeszcze mocniej podkreśla prawdziwość ich zeznań, ponieważ Rajk i Brankow wiedzieli się o planach, niezależnie od siebie. Są oni jednak zgodni co do istoty sprawy.

Podobne odcienie istnieją również w zeznaniach Rajka i Palfy'ego, ponieważ obei ci oskarżeni otrzymywali instrukcje od rozmaitych osób: Rajk — bezpośrednio od Rankowicza, a Palfy — od Lozicza i Zokaja. Odcienie te świadczą o istnieniu różnych dróg do urzędowania tego planu. Potwierdzają one zarazem ponad wszelką wątpliwość fakt istnienia samego planu zbrodnictwa.

Nowa okolicznością w zeznaniach Brankowa jest oświadczenie jego, że litowcy wraz z organizacjami szpiegowskimi imperialistów prowadzą swą dywersyjną robotę nie tylko we wszystkich krajach demokracji ludowej, lecz również w takich krajach kapitalistycznych, w których istnieje silny ruch robotniczy, potężne partie komunistyczne. Z zeznań Brankowa na rozprawie dowiedzieliśmy się również, że litowcy pragnęli zapewnić starym szpicłowi policyjnemu, prawicowemu socjal-demokracie, Antalowi Bancwi, miejsce w nowym rządzie węgierskim, który miał powstać w wyniku spisku.

Przewód sądowy raził również snop światła na rolę litowców w ostatecznym zamachu na życie i zdrowie A. T. i w wyniku spisku.

Przewód sądowy ustalił, że oskarżony Laszlo Rajk od roku 1931 był szpicłem policyjnym i prowokatorem, który wydawał policji faszyzowskiej działaczy rewolucyjnych. Dowiedziano, że Rajk był także prowokatorem w Hiszpanii, a następnie we francuskim obozie dla internowanych współpracował z wywiadem francuskim i gestapo.

Laszlo Rajk szpieg — prowokator i bandyta

Przewód sądowy wykazał dalej, że Rajk w roku 1945 wrócił do kraju w tym celu, aby służyć świadomie wywiadowi amerykańskiemu. Oskarżony wykorzystywał swe stanowisko i wpływy w rządzie i partii komunistycznej, aby wykonywał instrukcje amerykańskiego wywiadu. Zgodnie z tymi instrukcjami, oskarżony Rajk starał się rozbić partię komunistyczną od wewnątrz, popierając jednocześnie elementy prawicowe.

W roku 1946 Rajk został agentem wywiadu jugosłowiańskiego, za pośrednictwem którego prowadził dalej swą robotę dla wywiadu amerykańskiego. W Albacji, w Kelebi i w Paksz Rajk zetknął się z Rankowiczem, od którego otrzymał instrukcje, zmierzające do zorganizowania spisku, do dokonywania morderstw i do obalenia demokracji węgierskiej.

Oskarżony Rajk — stwierdza prokurator — zajmując wysokie stanowisko w rządzie i w partii komunistycznej — był zwykłym szpiegiem, znajdującym się na usługach mocarstw zagranicznych i bandytą.

Oskarżony Palfy jest zdeklarowanym faszystą, który podstępnie włączył się w szeregi członków partii komunistycznej. Oskarżony systematycznie i planowo obsadzał kierownicze stanowiska w armii oficerami faszystowskimi. Dążąc do obalenia demokracji węgierskiej, Palfy został agentem jugosłowiańskim już w roku 1945.

Przewód sądowy ustalił, że Palfy w roku 1947 na Kongresie Partyzantów w Rzymie omówił z jugosłowiańskim pułkownikiem Nedelkovicem sposób przeprowadzenia spisku, obliczonego na obalenie Republiki Węgierskiej. Oskarżony był głównym współnikiem przywódcy spiskowców, Rajka. Zadaniem jego było wojskowe przygotowanie zamachu stanu. Palfy opracował również plan zamordowania Rakosiego, Geroe i Farkasa, i w tym celu zorganizował kilka grup szpieczy, które miały dokonać morderstw. Palfy jest autorem planu mobilizacji sił zbrojnych dla zrealizowania spisku.

Oskarżony Palfy — stwierdza prokurator — przekazywał szpiegowskiej organizacji państwa zagranicznego tajemnice wojskowe o wielkiej doniosłości oraz systematycznie informował agentów jugosłowiańskich o armii węgierskiej i o węgierskim przemyśle wojennym.

Oskarżony Brankow, jako szef jugosłowiańskiej misji dyplomatycznej, był jednym z twórców organizacji, zmierzającej do obalenia demokracji węgierskiej. Uczestniczył on w two-

statnym etapie wojny i w okresie wojennym. Ustalono, że obecni kierownicy Jugosławii już w czasie wojny i po zakończeniu wojny prowadzili politykę antyradziecką. Początkowo wyznaczono Jugosławii rolę „rezerwy” w kampanii antyradzieckiej, a do otwartej polityki antyradzieckiej przywódcy jugosłowiańscy przeszli dopiero wtedy, gdy w krajach demokracji ludowej siły socjalistyczne odniosły zdecydowane zwycięstwo i nie można już było liczyć na to, że reakcja obejmie w krajach tych władze.

Klucz do zrozumienia tajemnic polityki litowców znajdujemy w sześcym oświadczeniu Rankowicza, złożonym Rajkowi na stacji w Kelebi na temat rzeczywistych celów kliki litowskiej. Prokurator zaznacza, że u wagi Rankowicza o planie izolacji i stłumieniu ruchu demokratycznego w Grecji — zostały potwierdzone przez rzeczywistość. W międzyczasie bowiem doszło do utworzenia jednego litowskiego frontu litowców i monarchofaszystów przeciwko greckim bojownikom o wolność. Z zeznań Brankowa dowiedzieliśmy się również — stwierdza prokurator — o wspólnych przygotowaniach grecko-jugosłowiańskich do zaanektowania Albanii.

Następnie przedłożył prokurator do omówienia roli poszczególnych oskarżonych.

Oskarżony Szalai na sumieniu kilkudziesięciu więźniów politycznych, którzy wskutek jego denuncjacji zostali zamordowani przez faszystowską policję węgierską. W toku przewodu sądowego ustalono, że Szalai został zwerbowany do służby w wywiadzie jugosłowiańskim, które systematycznie przekazywał ważne wiadomości, stanowiące tajemnicę państwową.

Oskarżony Szalai — stwierdza prokurator — zajmując wysokie stanowisko w rządzie i w partii komunistycznej — był zwykłym szpiegiem, znajdującym się na usługach mocarstw zagranicznych i bandytą.

Gyorgy Palfy

Oskarżony Palfy jest zdeklarowanym faszystą, który podstępnie włączył się w szeregi członków partii komunistycznej. Oskarżony systematycznie i planowo obsadzał kierownicze stanowiska w armii oficerami faszystowskimi. Dążąc do obalenia demokracji węgierskiej, Palfy został agentem jugosłowiańskim już w roku 1945.

Przewód sądowy wykazał dalej, że Rajk w roku 1945 wrócił do kraju w tym celu, aby służyć świadomie wywiadowi amerykańskiemu. Oskarżony wykorzystywał swe stanowisko i wpływy w rządzie i partii komunistycznej, aby wykonywał instrukcje amerykańskiego wywiadu. Zgodnie z tymi instrukcjami, oskarżony Rajk starał się rozbić partię komunistyczną od wewnątrz, popierając jednocześnie elementy prawicowe.

W roku 1946 Rajk został agentem wywiadu jugosłowiańskiego, za pośrednictwem którego prowadził dalej swą robotę dla wywiadu amerykańskiego. W Albacji, w Kelebi i w Paksz Rajk zetknął się z Rankowiczem, od którego otrzymał instrukcje, zmierzające do zorganizowania spisku, do dokonywania morderstw i do obalenia demokracji węgierskiej.

Oskarżony Rajk — stwierdza prokurator — zajmując wysokie stanowisko w rządzie i w partii komunistycznej — był zwykłym szpiegiem, znajdującym się na usługach mocarstw zagranicznych i bandytą.

Oskarżony Palfy jest zdeklarowanym faszystą, który podstępnie włączył się w szeregi członków partii komunistycznej. Oskarżony systematycznie i planowo obsadzał kierownicze stanowiska w armii oficerami faszystowskimi. Dążąc do obalenia demokracji węgierskiej, Palfy został agentem jugosłowiańskim już w roku 1945.

Przewód sądowy ustalił, że Palfy w roku 1947 na Kongresie Partyzantów w Rzymie omówił z jugosłowiańskim pułkownikiem Nedelkovicem sposób przeprowadzenia spisku, obliczonego na obalenie Republiki Węgierskiej. Oskarżony był głównym współnikiem przywódcy spiskowców, Rajka. Zadaniem jego było wojskowe przygotowanie zamachu stanu. Palfy opracował również plan zamordowania Rakosiego, Geroe i Farkasa, i w tym celu zorganizował kilka grup szpieczy, które miały dokonać morderstw. Palfy jest autorem planu mobilizacji sił zbrojnych dla zrealizowania spisku.

Oskarżony Palfy — stwierdza prokurator — przekazywał szpiegowskiej organizacji państwa zagranicznego tajemnice wojskowe o wielkiej doniosłości oraz systematycznie informował agentów jugosłowiańskich o armii węgierskiej i o węgierskim przemyśle wojennym.

Lazar Brankow

Oskarżony Brankow, jako szef jugosłowiańskiej misji dyplomatycznej, był jednym z twórców organizacji, zmierzającej do obalenia demokracji węgierskiej. Uczestniczył on w two-

zeniu jugosłowiańskiej sieci szpiegowskiej na Węgrzech. Jako główny przedstawiciel Rankowicza, Brankow kontrolował działalność Rajka i przekazywał Rajkowi i jego współpracownikom rozkazy z Belgradu.

Ustalono, że Brankow na zlecenie Tito i Rankowicza ogłosił fałszywą deklarację, potępiającą politykę Tito, aby odwrócić uwagę międzynarodowej opinii publicznej od działalności organizacyjnej, zmierzającej do obalenia Ludowej Republiki Węgierskiej. Dowiedziano również, że Brankow uczestniczył w zamordowaniu Miłosa Molicza.

Tibor Szoenyi

Oskarżony Szoenyi był w czasie wojny szpicłem amerykańskim i z ramienia kierowników wywiadu amerykańskiego Fielda i Dullesa zorganizował grupę szpiegowską.

Po powrocie na Węgry Szoenyi prowadził robotę szpiegowską na rzecz wywiadu amerykańskiego i jugosłowiańskiego.

Przewód sądowy ustalił, że Szoenyi był jednym z głównych współpracowników Rajka w kierowaniu organizacją, zmierzającą do obalenia demokracji na Węgrzech.

Andras Szalai

Oskarżony Szalai na sumieniu kilkudziesięciu więźniów politycznych, którzy wskutek jego denuncjacji zostali zamordowani przez faszystowską policję węgierską. W toku przewodu sądowego ustalono, że Szalai został zwerbowany do służby w wywiadzie jugosłowiańskim, które systematycznie przekazywał ważne wiadomości, stanowiące tajemnicę państwową.

Milan Ognienowicz

Oskarżony Ognienowicz rozwijał systematyczną działalność szpiegowską na rzecz wywiadu jugosłowiańskiego, jak to wynika z postępowania dowodowego.

Bela Korondyi

Ustalono, że oskarżony Korondyi, faszystowski kapitan żandarmerii był pełnomocnikiem Rajka i Palfy'ego na terenie policji. Zorganizował on specjalną grupę szpieczy, którzy mieli uczestniczyć w zamordowaniu Rakosiego, Farkasa i Geroe.

Pal Justus

Udowodniono, że oskarżony Pal Justus był od roku 1932 szpicłem policyjnym, który na Węgrzech, a później we Francji pracował na rzecz policji Horthy'ego. Następnie Justus został agentem wywiadu jugosłowiańskiego i francuskiego. Przekazywał on wywiadowi zagranicznemu poufne wiadomości, o których dowiadywał się na zamkniętych posiedzeniach KC Partii Socjal-Demokratycznej, a później na posiedzeniach KC Węgierskiej Partii Pracujących. Ustalono również, że Justus prowadził robotę dywersyjną w łonie partii oraz uczestniczył w spisku, zmierzającym do obalenia Węgierskiej Republiki Ludowej.

W konkluzji swego przemówienia (którego obszernie streszczenie zamieścimy w numerze jutrzejszym „Głosu”) prokurator zażądał dla Rajka i jego siedmiu współpracowników — kary śmierci. Wyrok zostanie ogłoszony w sobotę.

Sukcesy wojsk Vietnamu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Sydney, że wojska wietnamskie po wyzwoleniu prowincji Baekkan kontynuują swą aktywną działalność przeciwko francuskiej armii kolonialnej w prowincji Kaobank, na północno-zachód od prowincji Baekkan.

Wojska francuskie zostały wyparte z 3 miejscowości na południe od Kaobank. Na północno-zachód od Kaobank wojska wietnamskie wyzwoliły dalsze 4 miejscowości. W środkowej części Vietnamu wyzwolono miejscowości Botuan i Fuonglam.



Belgradzcy „fuehrerzy” przed zwierciadłem...

Mao-Tse-Tung proklamuje Chińską Republikę Ludową

PEKIN (PAP). Mao-Tse-Tung stwierdzając sesję politycznej konferencji konsultatywnej, Chin Ludowych ogłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Na porządku dziennym obecnej konferencji figuruje sprawa opracowania statutu organizacyjnego centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej. Konferencja ustaliła również siedzibę rządu i przyjmie flagę narodową oraz godło Chińskiej Republiki Ludowej.

Mao-Tse-Tung podkreślił decydujące zwycięstwa chińskich wojsk ludowych i oświadczył: „Pod kierownictwem Partii Komunistycznej Chin naród chiński zorganizował w ciągu trzech lat zjednoczony front przeciwko imperializmowi, feudalizmowi biurokracemu kapitalizmowi oraz ich ucieleśnieniu — reakcyjnemu rządowi Kuomintangu.

„Ogłaszamy utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej — powiedział Mao-Tse-Tung. Naród nasz przyłączył się do wielkiej rodziny narodów świata milijonów pokój i wolność.”

Mao-Tse-Tung stwierdził następująco: „Na arenie międzynarodowej musimy zjednoczyć się ze wszystkimi krajami i narodami milijonami pokój i wolność, przede wszystkim zaś ze Związkiem Radzieckim i z nowymi krajami demokratycznymi, abyśmy nie byli odosobnieni w naszej walce o zachowanie owoców zwycięstwa rewolucji ludowej i abyśmy mogli przeciwstawić się wrogom wewnętrznym i zagranicznym, którzy by chcieli odzyskać utracone pozycje. Jak długo utrzymamy dyktando ludowo-demokratyczną i jedną z naszymi przyjaciółmi międzynarodowymi — pozostanie my niezwycczeni!”

Pożyczki na zakup sprzętu rolniczego dla chłopów mało — i średniorolnych

WARSZAWA (PAP). W celu ułatwienia drobno- i średniorolnym chłopom nabycia maszyn i narzędzi rolniczych Państwowy Bank Rolny uruchomił w bieżącym kwartale specjalny krótkoterminowy kredyt w wysokości 200 mln. zł.

Kredyt ten został już rozdzielony na poszczególne powiaty, przez wojewódzkie komisje, w skład których wchodzi przedstawiciele WRN, partii politycznych, ZSCh, Państwowego Banku Rolnego i Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Rozprowadzeniem kredytu zajmują się spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe względnie Gminne Kasy Spółdzielcze, tam zaś, gdzie ich nie ma, pożyczek udzielała placówki PBR.

Kredyt udzielany będzie na niezbędne w drobnych chłopskich gospodarstwach maszyn i narzędzia, kupowane przez chłopów w Gminnych Spółdzielniach „Samopomoc Chłopska”. Wysokość pożyczek przyznawanych

chłopom na okres do 9-ciu miesięcy sięgać będzie 40-tu tysięcy zł, przy czym pożyczkobiorca przy kupnie będzie wpłacał 20—30 proc. wartości nabywanego sprzętu rolniczego, a na resztę należności składać się będzie skrypt dłużny podpisany przez dłużnika i osobę odpowiedzialną z nim gospodarującą.

Kredyt ma charakter bezgotówkowy. Przyznane pożyczki nie będą wypłacane chłopom do ręki, lecz zostaną użyte na pokrycie należności gminnych spółdzielni SCh za wydany chłopom sprzęt rolniczy.

Działacze społeczni, wdowcy po zamordowanych członkach ORMO oraz chłopci dołknieci kłeskami żywiołowymi, będą korzystać z ulg przy wpłacie gotówki.

Uwaga rolnicy

Konkurs dla hodowców krów

WARSZAWA (PAP). Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich, w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa, ogłosiła konkurs dla hodowców krów. Konkurs ten ma na celu znalezienie i wyróżnienie hodowców krów o wysokiej mleczności oraz wskazanie odpowiednich metod hodowli dla osiągnięcia maksimum wydajności mleka.

Udział w konkursie, który rozpocznie się 1 października br. i trwać będzie do 31 grudnia br., brać mogą wszyscy rolnicy, robotnicy rolni oraz Państwowe Gospodarstwa Rolne.

Hodowcy, którzy pragną stanąć do konkursu, powinni odpowiedzieć na opracowaną przez CSMJ ankietę, zawierającą szereg pytań, które opublikuje organ CSMJ „Mleko — Jaja — Drób”.

Właściciele wyróżnionych krów otrzymają wysokie nagrody, o ogólnej wartości 1 miliona zł. Jako pierwszą nagrodę przeznaczono dwuletnią rasową jałowkę, jako drugą i trzecią roczne jałowki rasowe oraz jako czwartą i piątą nagrodę półroczne jałowki rasowe.

Poza tym właściciele trzech najlepszych krów w każdym województwie otrzymają po 200 kg makuchu i po jednej konwi do mleka, lub równowartość tych nagród w pieniądzu, według uznania nagrodzonego.

Nagrody przyznane będą na mocy orzeczenia komisji sędziowskiej w Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich, na sprawozdaniu wszyst-

kich danych, przesłanych przez uczestników konkursu.

W skład wyznaczonej komisji wejść ma m. in. przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, ZSCh oraz CSMJ.

Komunikaty

W sobotę dnia 24 września br. o godz. 11-iej w sali Miejskiej Rady Narodowej, ul. Nowotki 16 odbędzie się

PLENARNE ZEBRANIE WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU OBRONCÓW POKOJU.

Na porządku dziennym — sprawa OBCHODU MIĘDZYNARODOWEGO DNIA WALKI O POKÓJ. Prezydium Komitetu

Uwaga! Kierownicy i referenci personalni zatrudnieni na terenie Dzielnicy „Śródmieście — Prawa”.

W dniu 24.9.49 r. o godz. 13-iej odbędzie się odprawa, w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 75. Stawiennictwo wszystkich obywateli.



Rajk - Tito oraz ich cień

Nasz plan walki o pokój

Zbrodniczemu dziełu zniszczenia przeciwstawiamy ideę twórczej pracy

Dzień 2 października br. będzie dniem mobilizacji milionów ludzi pracy na całym świecie do walki o pokój, przeciw zbrodniczemu planom podżegaczy wojennych. Nie ludźmy się, że można nauczyć fabrykantów broni i ich wspólników umiowania pokoju. W pogoni za zyskami są oni zdolni przelać morze krwi — cudzej krwi — byleby zyski były większe. Można natomiast stworzyć taką siłę obrońców pokoju, która zdolna będzie poskromić zbrodni-

czy apetyt imperializmu. Naszą siłą jest praca i budownictwo pokojowe. Front narodów, któremu przewodzi ZSRR — pierwsze państwo socjalistyczne — powiększa z każdym dniem swoje siły na całym świecie. Narody Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej posiadają sprzymierzeńców w masach pracujących w krajach kapitalistycznych. Z nami są — uciśkane ludy kolonialne, które podnoszą się do walki o wolność. Polska Ludowa i polska klasa ro-

botnicza zajmuje poważny odcinek frontu obrońców pokoju. Jaki powinien być nasz plan walki o pokój mówi apel CRZZ, wydany w związku z obchodem Dnia Walki o Pokój. „W odpowiedzi na plany podżegaczy wojennych przyspieszmy termin wykonania planu 3-letniego — czytamy w tym apelu. Damy krajowi dodatkowo dziesiątki tysięcy ton stali, miliony metrów towarów włókienniczych, dziesiątki milionów cegieł. Zwiększymy i przyspieszymy przewozy

kolejowe i załadunki okrętowe. Ulepszymy jakość naszej produkcji”. Jak wykonać te zadania — mówi o tym sam robotnicy. Kopalnia „Karol” pierwsza wykonała przedterminowo swój plan 3-letni. „Tony węgla, które wydobyliśmy i które wydobędziemy do końca roku ponad plan, będą najlepszą odpowiedzią tym, którzy starają się siać między ludźmi milującymi pokój niezgodę i ferment — oświadczył przewodnik tej kopalni, Roman Prac. „Tonami wydobytego węgla budujemy zapórę przeciwko wojennym wichrycom — stwierdził przewodnik tow. Gambiec z załogi „Karol”.

Robotnicy Bydgoskiej Fabryki Traków postanowili wykorzystać w pełni pomysły racjonalizatorskie. Ożywiili działalność komisji badającej zgłoszenia. Wynalazki tow. Edwarda Rauchuta, Czesława Kuczmy i Zygmunta Jerysza zostały wprowadzone w życie, zapewniając oszczędność i większą wydajność produkcji. W Katowicach na kopalni „Wujek” agitatorzy partyjni postanowili uaktywnić swoją pracę i zająć się zwalczaniem absencji, aby zwiększyć dyscyplinę pracy. W Szczecinie, w warsztatach Technicznej Obsługi Rolnictwa, PZPR Rada Zakładowa zreorganizowała współzawodnictwo pracy, aby obejmowało ono wszystkie działy pracy.

Członkowie Związku Nauk. Polskiego postanowili rozpoznać materiały, dotyczące zniszczeń spowodowanych ostatnią wojną i wykazywać, jaką groźbę dla pracy oświatowej stanowią przygotowania do nowej wojny. Pracownicy PKS w Warszawie postanowili uaktywnić działalność w swoim terenie, aby w ten sposób dać godną odpowiedź rozbójcom obozu pokoju.

Jako ostatnia zeznaje świadka Lasona Fleischner. Podaje ona, że od lutego 1945 roku do lipca 1948 roku była osobistą sekretarką oskarżonego Pala Justusa. Fleischner opowiada, że Pala Justusa często odwiedzała atacka prasy misji francuskiej w Budapeszcie, Gacheaut, który odbywał z Justusem długie rozmowy. Rozprawa trwa.

Morderstwa — dywersja i szpiegostwo

oto dzieje haniebnego spółki titowskich trockistów z wywiadem USA

Świadek Dezsoe Nemeth, szef węgierskiego sztabu wojsk pogranicznych — w dalszym ciągu swych zeznań stwierdził, co następuje: „W Moskwie na jednym z oficjalnych przyjęć Mrazowicz powiedział, że wie już o mnie od Palffy'ego i Brankowa i poprosił, bym zakomunikował mu zebrane przeze mnie informacje. Umówiliśmy się, że będziemy się spotykać na oficjalnych przyjęciach. Mrazowicz kazał mi zbierać dane o stanie sił zbrojnych ZSRR oraz wybaczać atacke wojskowych krajów demokracji ludowych o ich stosunku do Tito. Mrazowicz zaznaczył, że po rezolucji Kominformu praca wywiadu jugosłowiańskiego w ZSRR została utrudniona i ja jako przedstawiciel ludowo-demokratycznych Węgier mogę mu pomóc. Dowiedziałem się o oświadczeniu Brankowa, w którym wyrzekł się od Tito, obawiałem się, że nas zdemaskuje. Mrazowicz uspokoił mnie zapewniając, że oświadczenie Brankowa jest maskowaniem się.

węgierskich i zbierać dane o wewnętrznej sytuacji kraju. Przedstawiając okoliczności, w jakich zamordowany został Moicz, świadek zeznaje: „Po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego Moicz oświadczył, że solidaryzuje się z rezolucją i pragnie zdemaskować działalność szpiegowską dyplomatów jugosłowiańskich na Węgrzech. Rankowicz wydał rozkaz sprządzenia Moicza do Jugostawii, a jeśli to się nie uda — zamordowania go. Brankow kazał mi wykonać to zadanie. Ja odmówiłem. Brankow i Błażewicz poinformowali o tym postu Mrazowicza. Wówczas Mrazowicz oświadczył, że żąda stanowczo, abym wykonał rozkaz Rankowicza. Musiałem się zgodzić i Mrazowicz wręczył mi swój rewolwer. Świadek Boarow udał się do Moicza i usiłował wypłynąć na niego, by rzekł się swych zamiarów. Gdy Moicz się nie zgodził, doszło do kłótni, podczas której Boarow zastrzelił Moicza. Po zabójstwie poszedłem do misji jugosłowiańskiej — powiada Boarow — i zakomunikowałem Brankowowi o wykonaniu zadania. W tym miejscu oskarżony Brankow stara się dowiedzieć, że nie dawał Boarowowi polecenia zamordowania Moicza. Lecz świadek Boarow podtrzymuje swe poprzednie zeznanie.

wład amerykański zwerbował Ferencę Nagy, Gyorgy Demeter, Andrasa Kalmana i wielu innych. W roku 1945 — zeznaje dalej świadek — postanowiono przetrzymać część grupy Szönyi'ego na tyły Armii Radzieckiej na Węgrzech, w celu zorganizowania wywiadu, dywersyjnej działalności, sabotażu gospodarczego i szerzenia dezorganizacji. Ostateczny cel polegał na obaleniu rządu demokratycznego i przeciągnięciu Węgier do obozu imperialistycznego. Grupę tę przetrzymano na Węgrzy przy pomocy wywiadu amerykańskiego i jugosłowiańskiego.

Współpraca wywiadów USA i Jugostawii

W roku 1945 — powiada świadek — pełniłem funkcję łącznika między grupą Szönyi'ego, znajdującą się na Węgrzech, a organami wywiadu amerykańskiego w Szwajcarii, dokąd przekazywałem Fieldowi zebrane materiały szpiegowskie. W maju 1946 roku przyjechałem po raz drugi na Węgrzy i przekazałem Szönyi'emu list Fielda. Z rozmów odbytych z Fieldem wiem dokładnie, że wywiad amerykański stale współpracował ściśle z wywiadem jugosłowiańskim. Wiem o tym również z opowiadania Lompara i Grito Konfino. Ze szpiegiem jugosłowiańskim Grito Konfino wspólnie pracowałem ściśle. W końcu świadek zeznaje, że w Szwajcarii istnieje wielka sieć szpiegowska wywiadu jugosłowiańskiego. Następnie sąd przesłuchał świadka Andrasa Kalmana, który szczegółowo przedstawił działalność grupy trockistowskiej Szönyi'ego w Szwajcarii. Świadek zeznaje, że Field okazywał systematycznie pomoc materiałną Szönyi'emu i jego grupie. Świadek w dalszym ciągu potwierdza zeznanie oskarżonego Szönyi'ego o ścisłej łączności wywiadu amerykańskiego i jugosłowiańskiego, co

Szantażem i gwałtem titowcy werbowali szpiegów

Świadek Józef Heggeduss stwierdza, że został zwerbowany jako agent przez OZNA w czasie służby w szeregach armii jugosłowiańskiej. W końcu stycznia 1945 r. został przez rzucony przez granicę węgierską. W Budapeszcie utrzymywał on kontakt z Brankowem, Jaworskim a później ze Smilianiczem. Na polecenie wywiadu jugosłowiańskiego świadek prowadził działalność szpiegowską i dywersyjną, skierowaną przeciwko węgierskiej demokracji ludowej. Z kolei zeznaje świadek Lubica Hribar, która przy pomocy pogroźek i gwałtu została zwerbowana na agentkę wywiadu jugosłowiańskiego. Świadek ma w Jugostawii kilku braci. Szönyi — zeznaje świadek — opowiadał mi o kontaktach z Fieldem i o tym, że do pracy dla wywiadu amerykańskiego zwerbował go Dulles. Za pośrednictwem Szönyi'ego wy-

Trockiści na żołdzie USA

Następnie zeznaje świadek Iwan Feldy. Świadek podaje, że w latach 1944 i 1945 w Szwajcarii był łącznikiem między grupą trockistowską a amerykańską organizacją wywiadów, która działała pod pozorem komisji dobroczynnej kościoła unitarnego. Na czele tej amerykańskiej organizacji wywiadowczej stał Noel H. Field. Szönyi — zeznaje świadek — opowiadał mi o kontaktach z Fieldem i o tym, że do pracy dla wywiadu amerykańskiego zwerbował go Dulles. Za pośrednictwem Szönyi'ego wy-

Polska Wystawa w Moskwie

— manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej

18 września odbyło się zamknięcie wystawy polskiej w Moskwie. Mieliśmy okazję zobaczyć, jak wspaniale Polacy przygotowali się do wystawy. W księgach pamiątkowych znajdujemy przeszło 1500 rozmaitych wypowiedzi we wszystkich prawie językach narodów wielonarodowego Związku Radzieckiego. Mieszkańcy Kijowa, Tbilisi, Szwedzi i Leningradu, Dalekiego Wschodu i Syberii, Tallina, Rygi i Kuibyszewa zapisały tu swe wrażenia. Ludzie radziecy z dużym zainteresowaniem oglądali kłaniny i kryształ, obrabiarki, traktory, samochody i przepiękne okazy sztuki ludowej. W ostatnim

dnia wystawy w wejścia do pawilonu sztuk plastycznych, stała długa kolejka zwiedzających, a przed maleńkim ekranem, na którym wyświetlano polską kronikę filmową stał tłum aż do późnego wieczora... Ludzi radzieckich interesowało na wystawie wszystko, co mogło pomóc im w bliższym poznaniu życia narodu polskiego. Zatrzymywali się przed dużą plakietką, przedstawiającą życie na Ziemiach Zachodnich. Ludzi radzieckich cieszy fakt, że te różnecze ziemie polskie zostały już całkowicie zagospodarowane i ożywione. Ludzie radziecy patrzyli na stoiska, na których zobrazowana jest odbudowa zrujnowanej Warszawy. Cieszą ich postępy prac, cieszą, że w okresie planu sześciolatniego w Polsce zbuduje się 600.000 izb mieszkalnych, z użyciem stwardniających, że rośnie tempo budownictwa w Polsce. Zachwycając się sukcesami Polski Ludowej na polu zakładania fundamentów socjalizmu, ludzie radziecy z głęboką radością podkreślają, że naród polski szeroko stosuje doświadczenia budownictwa ZSRR. Cieszą się, że podobnie jak w Związku Radzieckim — przedmiotem pracy w Polsce staje się opieka, odznaczenia i medały, i ludzie

innych w gazetach. „Było mi bardzo przyjemnie — napisał w książce pamiątkowej kapitan Sirotkin — kiedy patrzyłem na portrety ludzi, którzy tworzą te wspaniałe wyroby, zademonstrowane na wystawie”. W faktach tych ludzie radziecy widzą owoc przyjaźni radziecko-polskiej, jej życiodajną siłę posuwającą naprzód Polskę na drodze postępowego rozwoju. Dlatego też tak długo zatrzymywali się zwiedzający przed fotografiami i wityrnami, tak uważnie oglądali rysunki dziecięce, obrazujące przyjaźni uczucia narodu polskiego do narodów ZSRR. Ludzi radzieckich raduje fakt, że rosną szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Głębokie zadowolenie wywołuje i ten fakt również, że na murach domu w Krakowie, gdzie w latach 1912—1914 mieszkał Lenin, wmurowano tablicę pamiątkową, że z taką miłością pielęgnuje się groby żołnierzy radzieckich, którzy oddali życie za wyzwolenie Polski.

Zbliżenie duchowe obu narodów widzi człowiek radziecki w fakcie licznych wydań utworów literatury rosyjskiej i radzieckiej w języku polskim. Po wszechną uwagę przyciąga wityrna z utworami Gogola, Turgeniewa, Tołstoja, Gorkiego, Szolochowa, Serafimowicza i wielu innych pisarzy, przełożonymi na język polski. Zwracając się do mas pracujących w Polsce — A. Stepczenko, były robotnik, obecnie oficer Armii Radzieckiej, pisze: „Z całego serca cieszę się z waszych sukcesów w budownictwie socjalistycznym i życzę jeszcze więcej”. „Człowieka ogarnia uczucie dumy — pisze pracownik naukowy Łazowski — kiedy widzi, do czego zdolny jest naród polski wyzwolony spod uciśku burżuazyjnego i obcego imperializmu”. Gdy zapytaliśmy dyrektora wystawy W. Kulę, jakie wrażenia zabiera z sobą z Moskwy, powiedział: „Uderzyła nas przede wszystkim niezwykła żądza wiedzy ludzi radzieckich, ich przyjaźni choć bardzo wymagający stosunek do wszystkiego, co oglądali. Krytykują oni wszystko — jeśli widzą braki. Zachęcał ich do oglądania i czytania o niej, ale to, co zobaczyliśmy tutaj — wspaniałe rozmach budownictwa miejskiego, piękne stacje metro, parki i teatry — przeszło wszelkie oczekiwania. Przyjemnie nam było, że wszędzie, gdzie byliśmy, mogliśmy nawiązać bliski i przyjazny kontakt z ludźmi radzieckimi.

Rankowicz wydał rozkaz zamordowania Moicza

Sąd służył przesłuchał świadka Ziwo Boarowa, byłego współpracownika misji jugosłowiańskiej w Budapeszcie, który na rozkaz Rankowicza dokonał mordu na osobie Miłosa Moicza. Boarow zeznaje, że został wysłany do Budapesztu przez wywiad jugosłowiański jako atacka prasy misji. Brankow, który był głównym reprezentantem UDB na Węgrzech — stwierdza świadek — kazał szeroko popularyzować osobę Tita. Równocześnie miałem zorganizować sieć szpiegowską wewnątrz organizacji

Na marginesie

Krucjata czarnej reakcji

Wzrost sił postępu w USA wywołuje niepokój wśród reakcji amerykańskiej, mobilizującej wszelkie środki i sposoby, by „przywołać do porządku” współobywateli, walczących o pokój i demokrację. Główną rolę w tej kampanii prześladowań i zastraszania odgrywa: Federalne Biuro Śledcze (F.B.I.), osławiona komisja do badania działalności antyamerykańskiej oraz rozmaite organa administracyjne, zajmujące się „sprawdzeniem lojalności” funkcjonariuszy państwowych, profesorów itd. Najbliższy powód lub jakiegokolwiek doniesienie wystarczające do zapisania na „czarną listę”, za czym idzie zwolnienie z pracy i bezrobocie. Ofiarą tej działalności padają tysiące osób.

Dziennik „New York Post” donosi niedawno o takim fakcie: W Waszyngtonie jeden z urzędników, odpowiadając na pytanie ankiety „czy nie utrzymuje pan stosunków z organizacjami faszystowskimi” — napisał: „Nie” — z wykrzyknikiem. Wystarczyło to, by ofiarę poddano nowym badaniom na temat: Co miał oznaczać ten wykrzyknik? Czy badany pragnął w ten sposób podkreślić, że jest on wrogiem faszyzmu, a zatem sympatykiem komunizmu? itd. itd. Czy można się dziwić, że mnożą się wypadki samobójstw, popełnianych przez ludzi, którzy przechodzą piekło podobnych badań i dochodzeń?

Prof. Gundlach z uniwersytetu w Waszyngtonie otrzymał dymisję, ponieważ odmówił składania zeznań przed „komisją do badania działalności antyamerykańskiej”, co mu zostało pocytańca za „obrazę” tejże komisji. Z uniwersytetu w Yale usunięto prof. Marsalle, specjalistę w zakresie historii i literatury rosyjskiej, ponieważ krytykował pakt atlantycki i wybrany był jako delegat na Wszechzwiązkowy Kongres Obrońców Pokoju. Za popieranie kandydatury Henri Wallace'a w czasie wyborów prezydenckich, z rozmaitych uniwersytetów USA usunięto ośmiu profesorów.

To ponure dławienie wszelkiej myśli postępowej, kultury i demokracji wywołuje głębokie oburzenie wśród coraz szerszych kręgów społeczeństwa amerykańskiego.

Stale wzrasta opór wobec tej brutalnej „krucjaty” antydemokratycznych terrorystów, inspirowanych i opłacanych przez gieldziarzy z Wall-Street.

Drugie wydanie Wielkiej Encyklopedii ZSRR

Zapowiedź ukazania się w najbliższym czasie II wydania Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej wywołało wielkie zainteresowanie wśród szerokiego rzesz społeczeństwa radzieckiego. Aczkolwiek II wydanie encyklopedii ukazuje się w wielkim nakładzie 300 tys. egzempli, przedplata na nią wyczerpana została w Moskwie w ciągu kilku dni.

Jeszcze w ciągu b. r. ukaza się trzy pierwsze tomy encyklopedii, zawierające prace i artykuły 1.200 autorów, w tym prezydenta Akademii Nauk Wawitowa, Czudakowa, Mikulina itd.

Nakład pracy, związanej z wydaniem encyklopedii, charakteryzują następujące cyfry: każdy tom encyklopedii składać się będzie z 50 arkuszy druku. Encyklopedia zawierać będzie objaśnienie 100.000 wyrazów. Do druku każdego tomu użyje się 560 ton papieru. Materiały za mieszczące w encyklopedii będą bogato ilustrowane. Przewiduje się ok. 30.000 ilustracji oraz setki map geograficznych i historycznych, w tym wiele kolorowych.

Gazyfikacja Moskwy

W stolicy radzieckiej na coraz szerszą skalę prowadzone są prace nad gazyfikacją miasta. W ciągu 8 miesięcy br. zbudowano nowe magistrale gazowe ogólnej długości 28 km i włączono do sieci gazowej 27.420 mieszkań, czyli o 7,5 tys. więcej niż przewidziano planem. Roczny plan gazyfikacji 31 tys. mieszkań zostanie wykonany w ciągu września br. Zastosowanie nowych mechanizmów przy gazyfikacji miasta przyczynia się do znacznego podniesienia wydajności pracy, co jest rękąmią przedterminowego wykonania planu rocznego

Wysoka jakość produkcji na pierwszym planie

Rola i zadania aparatu brakarskiego Co już działo i co jeszcze niedomaga w PZPB Nr 2

W walce o wysoką jakość produkcji poważną rolę spełnia aparat brakarski. Do brakarzy należy właściwa i słuszną ocenę towaru, wytworzonego przez tkaczy. Oni kwalifikują daną sztukę do właściwego gatunku. Odpowiedzialna to praca i mowy regulaminu premiowania słusznie przewiduje znaczne premie dla dobrych brakarzy, a natomiast potrąca za niewłaściwą kwalifikację towaru. Lecz nie na tym kończą się obowiązki brakarzy. Zadaniem jego jest oddziaływać wychowawczo na tkaczy, wskazywać przyczyny błędów, czuć nad tym, aby tkacze poprawiali swą produkcję.

Jesteśmy w brakarni PZPB Nr 2. Na tablicach brakarskich przesuwają się różne tkaniny, szerokie i wąskie, cienkie i satynowe i grube sybiry. Przeglądając nie spuszcza się z nich oczu. Nie ujdzie ich uwadze nawet najmniejszy zryw lub drobna plamka. Starszy brakarz tow. Władysław Marczykowski opowiada nam, jak tkacze przyjęli nowy system premiowania:

Zaraz po 1 września, gdy zaczęliśmy zwać tkaczy do takich błędów, które dawniej nie były brane pod uwagę, i gdy dowiedzieli się, że na primę mogą wejść najwyżej 4 błędy, mieliśmy tutaj przy tablicach wielu niezadowolonych. Cała początkowa złość skupiła się, oczywiście, na nas. Lecz już po kilku dniach tkacze sami zrozumieli, że nowy regulamin będzie korzystny dla wszystkich, pragnących rzetelnie pracować. Obecnie mogą śmiało powiedzieć, że jakość towaru poprawia się z każdym dniem.

Przy sąsiedniej tablicy brakarz Wacysiński przeciąga sztukę tkacką Marii Kmiołek. Jeden błąd, drugi, trzeci. Stara tkaczka z niepokojem wypatruje końca. I nagle westchnienie ulgi. — Nie było więcej błędów. Towar zakwalifikowano do primy. Ob. Kmiołek nie tej swej radości. Nie tyle chodzi jej o zarobek, ile o ambicję. Ona, doświadczona tkaczka winna przelotnie wytworzyć dobry towar, a nie sekundę.

I brak. Podobnie walcą o jakość — Józef Pietrzak, Anna Zagóda, Maria Sobczak, Weronika Waleczak i wielu innych.

Jest wiele takich tkaczek — mówi trzeci brakarz tow. Modrzejewski — którym wystarczy raz tylko pokazać błąd i wytłumaczyć, w jaki sposób go uniknąć, a zaraz poprawia się. Są jednak i takie, które mimo wielokrotnych upomnień stale powtarzają te same błędy. Takie tkaczki przy nowym regulaminie premiowania same sobie szkodzą. Gdyż nie zdołają być premii a potrącenia mogą być dość duże. Dla brakarza prawdziwą radością jest przeglądanie całkowicie bezbłędnych towaru. Brakarze „dwójki” ze swej strony przyczyniają się również do poprawy jakości, usuwając specjalnym płynem plamy w towarze.

Brakarz powinien być cierpliwy i wyrozumiały. Często zdarza się, że tkaczka przybiega z reklamacją, domagając się powtórzonego przejścia sztuki. Trzeba wtedy przeciągnąć towar jeszcze raz i pokazać tkaczce, że nie miała racji, że towar jej wykazał szereg błędów, skutkiem czego nie mógł być zaliczony do primy ani do ekstr.

Czy w PZPB Nr 2 wszyscy brakarze stoją już na wysokości zadania i dobrze wypełniają swe obowiązki? Wydaje nam się, że

jeszcze nie. Obserwujemy na przykład taką scenę. Przed jedną z tablic stoi młoda tkaczka. Brakarz monotonnym głosem wylicza jej błędy: paski gęste i rzadkie, zrywy. Tkaczka nie okazuje zainteresowania, a brakarz tak że nie kwapi się, aby wytłumaczyć jej, w jaki sposób ma tych błędów unikać, nie przemówi jej do sumienia, żeby zabrała się do solidniejszej pracy. W tym wypadku tkaczka nic nie skorzystała, a brakarz nie wypełnił swego obowiązku.

Kierownictwo PZPB Nr 2, pragnąc stworzyć wyszkolony i odpowiedzialny aparat brakarski, zorganizowało specjalne kursy dla przegladaczy. Raz w tygodniu gromadzą się wszyscy i inspektor jakości produkcji tłumaczy im, na czym winna polegać ich praca, i jaka ciąży na nich odpowiedzialność. Każdy z brakarzy w

obecności inspektora musi przejrzeć kilka sztuk towaru i zakwalifikować je.

Wyniki pracy tkalni PZPB Nr 2 z ostatnich tygodni wykazują, że walka o jakość nie osiągnęła tutaj jeszcze właściwego nasilenia. Na 100 metrów zdarza się przeciętnie 6; 5 błędów. Ilość braków stanowi 17,6 procent ogólnej produkcji.

W dążeniu do stałej poprawy poważną rolę spełnić musi aparat brakarski. Dlatego też obowiązkiem kierownictwa wszystkich fabryk bawełnianych i inspektoratów jakości jest zwrócenie jeszcze baczniejszej uwagi na pracę brakarzy. Częściej przy tablicach w fabrykach winni również zjawiać się przedstawiciele Rady Zakładowej i organizacji podstawowej.

M. S.

Po i dwo

Program budowlany

Na ulicach i placach wielu miast Niemiec Zachodnich dotychczas piętrzą się gruzy, sterczą ruiny, jako pozostałości działań wojennych. Ok. 1 miliona mieszkańców Trizonii, tzw. ludzie podziemni gnieźdzą się w piwnicach i domowych schronach przeciwbombowych.

Wszystko to jednak nie wzrusza anglosaskich okupantów, którzy spracow budowy nowych mieszkań traktują z zupełną obojętnością. Interesuje ich natomiast budowa rozmaitych lokali i przedsiębiorstw rozrywkowych, przeznaczonych do uprzyjemnienia życia oficerom i żołnierzom wojsk okupacyjnych.

Na te delikatnie mówiąc „niewspółmierności” smuszony był wrocławski organ — „Daily Herald”, który — pisząc o programie budowlanym brytyjskich władz okupacyjnych — w ten sposób ten program charakteryzuje:

„Na pierwszym miejscu postawiono budowę domów publicznych (1), luksusowych restauracji, obsługujących spekulantów z „czarnego rynku”, kin i eleganckich sklepów... A dalej dziennik podkreśla, że — choć liczba bezrobotnych w Zach. Niemczech przekroczyła już cały milion — władze anglosaskie wyrzucają na cele „rozrywkowe” wojsk okupacyjnych ok. 1 miliona (!) marek rocznie, wyciśniętych, oczywiście, z kieszeni niemieckiego podatnika.

Jak wynika z tych nie podejrzanych o stronniczość informacji, anglo-amerkański system okupacyjny, niezależnie od innych szczególnych aspektów politycznych, ma również godne uwagi aspekty moralno-obywatelskie i społeczne. Sens ich można by streścić krótko w takim oto zdaniu: Jak najwięcej domów publicznych dla żołnierzy wojsk okupacyjnych — jak najmniej domów mieszkalnych dla ludności cywilnej, uszczępliwionej okupacją „kulturtraegerów” z Zachodu.

B. D.

Więcej dzianin lepszej jakości

Niedomagania i perspektywy na przyszłość przemysłu dziewiarskiego. Co ustala plan 6-letni i co można jeszcze dziś udoskonalić

PRZEMYSŁ DZIEWIARSKI nie należy do przodujących w branży włókienniczej. Rozmaite przyczyny, z których na pierwszym miejscu trzeba wymienić brak dostatecznej ilości wykwalifikowanych kadr i w znacznym stopniu wyniszczony park maszynowy, zbytnie jeszcze mimo przeprowadzanej w Łodzi komasacji rozdrobnienie zakładów sprawiły, że zarówno ilość, jak i jakość wyrobów dziewiarskich nie odpowiadają wymaganiom konsumenta.

Przed przemysłem dziewiarskim stoją jednakże już dziś możliwości zakończenia z ową niepochebną rolą zaniedbanego kopciuszka przemysłu włókienniczego. Perspektywy te ukazuje Plan Sześcioletni, który dla przemysłu dziewiarskiego został już opracowany i przed kilku dniami zatwierdzony przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego. Plan ten przewiduje, że przemysł dziewiarski w ciągu nadchodzącego sześciolatka stanie w rzędzie przodujących gałęzi naszego przemysłu i że jego wyroby całkowicie zaspokoją potrzeby i wybredne gusty odbiorców nie tylko na rynku krajowym, ale z powodzeniem będą również konkurować z wyrobami zagranicznymi.

Nowe zakłady dziewiarskie

Przyczyni się do tego przede wszystkim budowa nowych zakładów. W różnych częściach Polski powstaną nowe ośrodki przemysłu dziewiarskiego, wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia techniczne. Różnego rodzaju wyroby dziane produkować będą, w myśl Planu Sześcioletniego, Kraków, Sosnowiec, Gdańsk, Warszawa i Przemyśl. W Łodzi budowa nowych obiektów umożliwi całkowitą komasację drobnych zakładów dziewiarskich. Dzięki temu znacznie wzrosną istniejące możliwości produkcyjne.

Dziewiarstwo polskie przed wojną było opanowane przez Niemców, zajmujących wszystkie niemal stanowiska kierownicze. Dziś odczuwa się poważny brak wykwalifikowanych robotników, a szczególnie personelu kierowniczego. Ten fakt i perspektywy rozwoju na najbliższą przyszłość stawiają przed przemysłem dziewiarskim pilną zagadnienie wykształcenia nowych kadr, które staną przy maszynach w nowych zakładach i uzupełnią istniejące luki. Do szkół dziewiarskich różnego stopnia kierowane więc będą liczne zastępy młodzieży, szczególnie żeńskiej. W ramach szkolenia przewiduje się wy-

ślanie naszej młodzieży do Czechosłowacji, dla pogłębienia jej umiejętności zawodowych.

Estetyka produkcji

Innym poważnym zagadnieniem, stojącym przed naszym przemysłem dziewiarskim, jest sprawa jakości. Nasze wyroby dziewiarskie jeszcze niejednokrotnie nie zaspokajają wymogów konsumenta, pragnącego nabywać wyroby nie tylko dobre, ale i ładne. Temu drugiemu warunkowi dziś jeszcze często nie odpowiadają wyroby dziewiarskie nawet I-go gatunku. A chcemy przecież nosić pullovery, koszule, skarpety, wykonane barwnie i pomysłowo, dobrze skrojone, o urozmaiconych wzorach. Do rozwiązania tego zagadnienia wyrobu dzianin bardziej estetycznych przystępuje już obecnie Centralny Zarząd Przemysłu Dziewiarskiego. Niektóre fabryki przeprowadzają różne próby, w wyniku których powinny pojawić się na rynku dzianiny nie tylko dobre, ale i ładne.

Pobudzić inicjatywę robotników

Plan Sześcioletni przewiduje, że do roku 1955 nastąpi wzrost wydajności przemysłu dziewiarskiego o 40 procent. Będzie to możliwe przede wszystkim dzięki budowie nowych obiektów i szkoleniu kadr. Niemniej poważną rolę odgrywa również współzawodnictwo pracy. Na tym odcinku sytuacja obecnie różnie wygląda w

różnych zakładach. W łódzkich zakładach przemysłu dziewiarskiego w sierpniu udział we współzawodnictwie brało przeciętnie niewiele ponad 36 procent fabrycznej załogi. Jest to mniej, aniżeli w innych gałęziach przemysłu włókienniczego. Ale i ta liczba 36 proc., przeciętna dla wszystkich łódzkich zakładów dziewiarskich, nie daje jeszcze właściwego obrazu. Są bowiem zakłady, w których współzawodnictwo kształtuje się na nadzwyczaj niskim poziomie. Wymienimy chociażby zakłady im. Konopnickiej, gdzie zaledwie 11 proc. załogi bierze udział w tym ruchu. W zakładzie im. Kasprzaka, według oceny Centralnego Zarządu, produkującym udział we współzawodnictwie bierze 59 proc. zatrudnionych. Zresztą w wielu wypadkach współzawodnictwo, choć formalnie istnieje, w praktyce często nie jest postawione na należytych poziomach.

Na odcinku współzawodnictwa jest więc wiele jeszcze do zrobienia. Pole do pracy mają tu rady zakładowe i organizacje partyjne, w niektórych zakładach przejawiające zbyt małą inicjatywę, oraz Centralny Zarząd i dyrekcje fabryk, ograniczające się wielokrotnie do biernoj postawy WY-CZEKIWANIA I REJESTROWANIA tylko liczby współzawodniczących. Trzeba badać przyczyny, które nie dopuszczają do umasowienia ruchu współzawodnictwa i stwarzać odpowiednie dla jego rozwoju warunki.

Zbyt „ostrożność” w planowaniu

Jeśli więc przemysł dziewiarski będzie mógł prawdopodobnie zakończyć wykonanie planu rocznego na kilka tygodni przed terminem, a poszczególne zakłady wykonują z nad-

wyżką plany miesięczne (ostatni plan miesięczny nie został wykonany jedynie przez dwa zakłady im. Konopnickiej i zakłady w Gdańsku), to są to sukcesy, które jednak nasuwają pewne refleksje. Nie trudno dojść do wniosku, że przy planowaniu nie uwzględniono, a później nie wykonano wszystkich możliwości, tkwiących w zakładach. Plany miesięczne wykonują również zakłady, w których współzawodnictwo nie stoi na wysokim poziomie i w których następowały dłuższe postoje czy to z przyczyn technicznych, czy też ze zleżo ułożenia urlopów. Oznacza to, że plany zamierzone były minimalne. To musi mieć na uwadze i Centralny Zarząd i dyrekcje poszczególnych zakładów przy opracowywaniu planów na rok przyszły. Trzeba poznać wszystkie MOŻLIWOŚCI zwiększenia produkcji i zgodzić z nimi opracowywać nowe plany przy współudziale czynników partyjnych i związkowych.

Uwagi te — do innych jeszcze powrócimy — nasuwają się nam na naradzie technicznej dyrektorów zakładów dziewiarskich, zorganizowanej przez Centralny Zarząd. Na zakończenie jeszcze jedno: W ciągu jednodniowej narady trudno jest wprowadzić ominię wszystkie zagadnienia, dotyczące poważnej gałęzi przemysłu. Jednego jednak na żadnej z takich konferencji nie wolno pominąć. Jest nim zagadnienie oszczędności, które wysuwa się na czoło wszystkich problemów naszego życia gospodarczego. Czyżby przemysł dziewiarski nie realizował żadnych planów oszczędnościowych? Skł.

WSPÓLZAWODNICTWA PRACY

„Wielniana jedynka” walczy o najwyższą jakość



Dawno już nie pisaliśmy o „wielnianej jedynce”, która pierwszą zapoczątkowała tworzenie brygad na wyższej jakości. Osłą zainteresowania są obecnie zakłady przemysłu bawełnianego i przygotowujące się do konkursu zespoły tkackie.

Lecz w PZPW Nr 1 nie osłabła ani na chwilę walka o wysoką jakość tkanin wielnianych. Brygady rywalizują bez przerwy między sobą o lepsze wyniki. Wre ciągłe współzawodnictwo o to, kto lepiej, kto więcej. Dotychczas w trzecim etapie wyniki są następujące:

Na czoło wysunęły się zespoły tow. 115. Skrokowej (100 proc. primy, 105 proc. wykonania planu), Zygmunta (100 proc. primy, 109 proc. wykonania planu). Miłą niespodzianką sprawił zespół młodzieżowej tkacki k Danuty Skomorochow, który utrzymuje się dotychczas na jednym z pierwszych miejsc, osiągając 101,1 procent wykonania planu i 100-procentową produkcję towaru pierwsze go gatunku. Do zespołu tego należą tkacze: Jan Jarosz, Zofia Czeszek, Mieczysław Minkaj, Helena Jaskóła i Bolesław Barczyński. Widzimy ich wszystkich na zdjęciu — roześmianych i zadowolonych z siebie.

Nie poszczęśliło się tym razem zespołowi Terpilakowej, który uzyskał gorsze wyniki. Czyżby spoczął na

laurach początkowych sukcesów? Załoga PZPW Nr 1 z zainteresowaniem oczekuje na wyniki trzeciego etapu współzawodnictwa.

Listy naszych Czytelników

Kierownictwu Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem pod uwagę

Począwszy od sierpnia br. dzieci robotników i pracowników przemysłowych otrzymują na koszt swych zakładów pracy za pośrednictwem Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem talony na paczki żywnościowe.

O ile sam fakt wydawania takich paczek został powitany przez świat pracy z uznaniem i radością, jako jeszcze jeden dowód dbałości o dziecko robotnicze, o tyle sposób rozdzielania talonów budzi wiele zastrzeżeń.

Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem są i tak już przeciążone pracą i nie mogą wywiązać się należycie z tych dodatkowych obowiązków. Otrzymanie talonu wymaga kilkakrotnego chodzenia do Ośrodka, wielu godzin zabiegów najpierw o numerki, później o talon, wyczekiwania w toku i zaduchu ciasnych pomieszczeń, w bramach domu lub na ulicy,

Dużo kobiet zabiera ze sobą dzieci, którym to czkaniem na pewno nie wychodzi na zdrowie. Wobec zbliżającej się jesieni i zimy sprawa ta staje się tym bardziej aktualna.

W imieniu licznych rzesz pracujących rodziców prosimy o zastanowienie się, czy istnieje możliwość zorganizowania rozdania talonów przez załogi pracy, tak, jak to dzieje się z kartkami na mleko. Oszczędził nam to więc godzin marnowanych bezproduktywnie, a personel Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem będzie mógł zająć się bez przeszkód swymi właściwymi obowiązkami.

Sobczyk i Łuczak Pracownicy Biura Sprzedaży Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego ul. Wigury 21

Nas korespondenci fabryczni piszą Manifestacja siły sojuszu robotniczo-chłopskiego Dożynki w świetle korespondencji

Coraz ściślej i serdeczniej zbliżenie między robotnikami i chłopami, pogłębiające sojusze robotniczo-chłopskie, wyraził wywypukliły odbywające się ostatnio na wsiach uroczystości dożynkowe, w których masowo uczestniczyły łódzkie ekipy robotnicze.

Liczne listy, które otrzymaliśmy na ten temat od naszych korespondentów robotników i chłopów, świadczą o pełnym zrozumieniu znaczenia tej zacieśniającej się łączności miasta ze wsią.

I tak robotnicy Państwowych Zakładów PZPB Nr 3 — jak pisze korespondent fabryczny z „Trójki” tow. Warcikowski — brał udział w uroczystościach dożynkowych w Leżnicy Wielkiej. Łódzcy tramwajarze — donosi nam korespondent z MZK — tow. Niedziałkowski — byli serdecznie podejmowani na uroczystościach dożynkowych w Sędziejewicach przez mało- i średniorożnych chłopów. Robotnicy PMS — donosi nam korespondent fabryczny — tzw. Łatocha — brał czynny udział w uroczystościach dożynkowych we wsi Krzyworzeczki, pow. wieluńskiego.

Na rzecz pokoju, sojuszu ze Związkiem Radzieckim manifestowali wraz z chłopami, z okolic Opoczyskiego w majątku PGR robotnicy z PZPW Nr 6 — jak wynika z korespondencji tow. S. Róży

Nasz korespondent chłopski ze Skrzyżnika — ob. Wiziński — pisze: „Z tego wielkiego święta mieszkańcy naszej gminy wnieśli wrażenie niezwykłej siły sojuszu robotniczo-chłopskiego, w oparciu o który będziemy budować naszą szczęśliwą przyszłość bez wyzysku człowieka

ka przez człowieka, bez wojny i głodu”.

Z cytowanych przez nas korespondencji wynika jasno, że ostatnie dożynki przyczyniły się do dalszego umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego — dźwigni Polskiej Socjalistycznej.

Otrzymałam legitymację partyjną

Po przeczytaniu w niedzielnym numerze „Głosu” artykułu p. t. „Akcja wymiany legitymacji partyjnej” zostałam szybko i sprawnie zakończona”, pragnę opowiedzieć o tym, jak otrzymałam legitymację partyjną.

Przyznam, że po odbiór legitymacji partyjnej szłam z biciem serca — zdawało mi się w pewnym momencie, że nie poddam tym obowiązkom, jakie nakłada na mnie fakt posiadania stałej legitymacji partyjnej.

W tym Wydziale, w którym pracuję — w Wydziale Handlu przy Zarządzie Miejskim — nie zorganizowano do tej pory szkolenia ideologicznego pracowników. Jest to poważne niedociągnięcie i main nadzieję, że moja korespondencja przyspieszy stworzenie takiego kursu.

Pawłowska Korespondent „Głosu” z Wydziału Handlu, ul. Roosevelta 15

Rzucamy hasło!
Każdy ZMP-owiec agitator

Organizacja nasza prowadzi PRACĘ IDEOWO - WYCHOWAWCZĄ, która swym zasięgiem wykracza poza szeregi ZMP-owców.

Za pośrednictwem kursów, odczytań, referatów, masowego szkolenia, imprez i prasy organizacyjnej zapoznaliśmy młodzież niezrzeszoną z ideologią ZMP, z osiągnięciami młodzieży, w Polsce, w ZSRR i w krajach demokracji ludowej.

Nie do wszystkich jednak jeszcze kolegom trafiają środki naszego oddziaływania. Bywają tacy, którzy z nieufnością odnoszą się do nas i do naszej akcji wychowawczej i propagandowej. Dlaczego? Bowiem w dotychczasowej pracy uświadamiającej zbyt mało docenialiśmy rolę ODZIAŁYWANIA INDYWIDUALNEGO. A przecież właśnie bezpośrednio rozmowy i dyskusje, poparte rzeczowymi przykładami i argumentami, najlepiej trafiają do przekonania. Stąd czytelnicy wniosek, że powinniśmy dyskusować, przekonywać, uzasadniać wszędzie, gdzie nadarzy się sposobność, w szkole, tramwaju, pościadku, w kinie lub teatrze, wszędzie tam, gdzie do uszu naszych dojdą głosy niezrozumienia, jakieś plotki fałszywe i złośliwe.

Należy je wówczas zwalczać i przekonywać, tłumaczyć, wyjaśniać. Każdy ZMP-owiec nie tylko na zebraniach, nie tylko z mównicy, ale zawsze, w codziennym życiu, winien być szermierzem idei, która przewodzi naszej organizacji i całemu obozowi pokoju.

Każdy ZMP-owiec winien w pełni zdawać sobie sprawę z tego, że im więcej ludzi zrozumie istotę dzisiejszych przemian społeczno-gospodarczych, im mniej będzie w naszym kraju ANALFABETÓW POLITYCZNYCH, tym szybciej i lepiej budować będziemy naszą ludową Ojczyznę.

KĄDZY ZMP-OWIEC AGITATOREM, oto hasło naszej organizacji.

A. N.

TRYBUNA
młodych

Spotkanie z delegatami Australii
Goście zza Oceanu na zebraniu łódzkiej młodzieży

Młodzież łódzka żywo interesowała się przebiegiem Festiwalu i Kongresu w Budapeszcie. W świetlicach, w lokalach organizacyjnych uważnie słuchano audycji sprawozdawczych, pilnie czytano gazety, które dużo miejsca poświęciły uroczystościom młodzieżowym w Budapeszcie. — Lecz audycje radiowe i reportaże, choć obszerne i wyczerpujące, to jeszcze nie wszystko — mówili pomiędzy sobą ZMP-owcy, harcerze i junacy SP. — Trzeba było również pogadać z naszymi delegatami, oni by dopiero mogli nam wiele ciekawych rzeczy napowiedzieć. Żywe słowa — to zupełnie co innego!

Spełniły się te życzenia młodzieży. Zarząd Łódzki ZMP zorganizował spotkanie młodzieży z delegatami. Wiadomość o zebraniu sprawozdawczym rozeszła się szybko wśród ZMP-owców i młodzieży niezorganizowanej. Sala Robotniczego Domu Kultury przy PZPB Nr 1 nie mogła pomieścić wszystkich zebranych.

Uczestnicy Festiwalu, kol. kol. Feliksiak i Koperski zajmując i szczegółowo opowiadali o owych dniach, spędzonych przez nich w Budapeszcie. Mówili o wystawie, manifestacji na cześć młodzieży kolonialnej, o występach zespołów artystycznych.

Zebrani na ogół słyszeli o tym wszystkim i z radia, i z gazet. Słuchali jednak sprawozdania z dużym zainteresowaniem. To były żywe słowa.

Podczas zebrania przybyli na salę zwiędzający obecnie Polskę delegaci młodzieży Australii, kole dzy Bernard Rechter i Kane Gott. Długo niemiłkającymi okłaskami uczestnicy zebrania dali wyraz swej szczerzej radości i sympatii dla kolegów z odległej Australii. Goście odnieśli dużo wrażeń z po-

— Widzieliśmy wasze osiągnięcia i sukcesy, po powrocie do kraju opowiemy o nich — mówili za morsey delegaci. Gdy powrócimy do Australii — opowiemy o tym naszej postępowej młodzieży, wszystkim robotnikom. Wasz entuzjazm twórczy jest dla nas bodźcem do jeszcze energiczniejszej walki o pokój, o wolność i o postęp!

Od samego rana w PZPB Nr 1 panowało radosne podniecenie. — Kiedy przyjadą? — A jak ich przyjmijemy? Wszyscy mówili o tym, że przyjadą goście — przedstawiciele młodzieży z Australii.

Wreszcie goście przybyli. Żywo interesowali się przebiegiem produkcji, warunkami higieny i bezpieczeństwa pracy w zakładzie. Gdy goście weszli do fabrycznego żłobka i przedszkola, na twarzach ich odmalowało się wzruszenie.

— To cudne — powtarzał kol. Rechter, przechodząc pomiędzy rzędami białych łóżeczek. U nas dzieci robotnicze walczą się po ulicy, głód, brak mieszkań — oto warunki, w jakich dorastają w Australii dzieci robotnicze, dzieci bez dzieciństwa i młodości.

W obszernym lokalu Rady Zakładowej „wielkanej Bedyńki“ spotkali się australijscy goście z przewodnikami pracy. Pytaniom i odpowiedziami nie było końca.

Kol. Gott opowiadał o tym, że w Australii kobiety za swą pracę otrzymują 54 procent płacy mężczyzny, że robotnicy nigdy nie wiedzą co to urlop, że ludność tu byleża jest silnie wyzyskiwana.

— Lecz wierzcie, towarzysze — powiedział na zakończenie nasz miły gość — nasza sytuacja nie jest beznadziejna, możemy i będziemy walczyć o wolność. Postęp coraz szerszym kręgiem ogarnia świat! To co widziałem u was, doda nam siły do walki, walki o postęp, ład i pokój!

Zabrzmiła śpiewem w dwóch różnych językach — ta sama pieśń. Pieśń postępu i pokoju — „Międzynarodówka“.



Kane Gott

Praca ZMP wzorem dla innych
Obsługa młodzieżowa w sklepach PSS



Z inicjatywy koła ZMP przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców, w Łodzi powstały pierwsze dwa wzorowe sklepy spółdzielcze z obsługą, składającą się z członków ZMP.

„Chcemy — mówi przewodniczący Koła kol. Górny — aby młodzież ZMP-owska pokazała starszemu społeczeństwu, że umie pracować wzorowo, z zapalem i poświęceniem, żeby w zwartym, jednolitym zespole nauczyła się pracować kolektywnie, bo w ten sposób wtedy można osiągnąć doskonałe rezultaty. Bieramy przykład z młodzieży zorganizowanej w Komсомole, która sama buduje nowe miasta i samodzielnie obsługuje linie kolejowe. Jej sukcesy są bodźcem w naszej pracy. Dzięki pomocy ze strony organizacji partyjnej powstaną w najbliższym czasie dalsze sklepy młodzieżowe.“

Ruchliwe centrum miasta, róg Piotrkowskiej i Zamkowa. Estetycznie urządzone wystawy sklepu młodzieżowego przyciągają przechodni, nie dziwnego, że wewnątrz pełno kupujących. Porządek

jednak panuje wzorowy. Nadzyszczy szybko i sprawnie obsługuje klientów kol. Kukulak, nie ustępuje jej w niczym kol. Janczyk, obie doskonale dają sobie radę z tłumem kupujących.

„Ten sam lokal, a tak wszystko dobrze urządzone“, — mówi ob. Masłowska, pakując do torby kupione przed chwilą sprotki. Ten porządek i uprzejmość naprawdę przyciągają klienta.“

„Dzięki wzorowej współpracy całego kolektywu praca idzie nam doskonale“ — mówi na pożegnanie kol. Urszulak, kierownik sklepu. Życzymy mu dalszych sukcesów w pracy i udajemy się do drugiego sklepu młodzieżowego.

„25-go lipca odbyło się uroczyste otwarcie sklepu młodzieżowego w robotniczym osiedlu na Stokach“, — informuje nas kol. Skonieczny kierownik sklepu. Przedstawiciel władz PSS, przecinając wstęgę powiedział:

„Wierzymy, że nasza młodzież stanie się godną zaufania, jakim ją obdarzyliśmy i wypełni swój obowiązek po ZMP-owsku.“

I istotnie ZMP-owcy dokładają wszelkich starań, aby sklep ich naprawdę zasługiwał na miano wzorowego. Początkowo część miejscowych gospodyń, nie darzyła sklepu zbyt dużym zaufaniem. Niektóre z nich nawet głośno wyrażały swe niezadowolenie, mówiąc: „Nasił nam tych smarkaczy, nie dadzą sobie rady“. Minęło jednak trochę czasu, ZMP-owcy postawili swoją pracę przewyższyli te uprzedzenia. Teraz spotykają się oni z ogólnym zrozumieniem i życzliwością.

Stwierdzamy to sami w rozmowie z ob. Korzenyowską, mieszkanką osiedla, która nam powiedziała: „Praca tej młodzieży powinna być naprawdę wzorem dla innych. Wiem, że są ZMP-owcami i dlatego organizacji, która tę młodzież wychowała, należy się najwyższe uznanie“.

Tęgodzaju opinię można w osiedlu usłyszeć znacznie więcej.

J. Leb.

„Rozmawiałam z prawdziwym człowiekiem“
Kol. Lipińska delegatka na Kongres

opowiada o swych wrażeniach z Budapesztu

Na korytarzu Państwowego Technicum Włókienniczego gwar i ruch. Przerwa. Uwagę zwraca grupka żywo rozprawiających młodych robotnic i robotników — obecnie słuchaczy Technicum. Okazuje się, że to kol. Lipińska, delegatka młodzieży łódzkiej na Kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej dzieli się z kolegami wrażeniami z pobytu w Budapeszcie.



„Nigdy nie przypuszczałam, że spotka mnie taki zeszycit — udział w Kongresie, na który przyjechało 640 delegatów z 83 państw. Spotkało mnie niejada wyróżnienie — mówi. — W Budapeszcie zetknęłam się z czołowymi działaczami organizacji młodzieżowych, przewodnikami pracy ze Związku Radzieckiego, Bulgarii, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i Albanii. Rozmawiałam między innymi z Bohaterem Związku Radzieckiego, Mieriesiejewem, którego znałam z filmu „Opowieść o prawdziwym człowieku“. Wypytywałam go o pracę naszej organizacji, interesował się życiem robotniczej Łodzi, odbudową Warszawy.

Wiele korzyści przyniosła mi rozmowa z włókienniczką radziecką, Orłową. Opowiedziała mi ona wiele o ruchu stachanowskim w fabryce, w której pracuje. Również i ja zapoznałam ją z naszymi metodami pracy.

Po zakończeniu obrad Kongresu zwiędzaliśmy Budapeszt. Mnie, jako kłaczkę, interesował przede wszystkim przemysł włókienniczy. Byłam więc w największej włókienniczej fabryce Budapesztu, w Ujpeszacie. Trudno jest mi słowami wyrazić serdeczność, jaką okazywały mi węgierskie towarzyski pracy. Opowiedziały mi o naszym doświadczeniach i osiągnięciach produkcyjnych. Nasz język, język robotniczy, jest we wszystkich krajach jednakowo bliski. Węgierscy kole dzy doskonale mnie zrozumieli, gdy stanęłam w ich fabryce do pracy na 12 krosnach. Zaproponowały mi też pewne ulepszenia w produkcji. Zostało to serdecznie przyjęte przez robotników i dyrekcję zakładów.

Kongres był wspaniałą manifestacją braterstwa i międzynarodowej solidarności młodzieży demokratycznej. Nigdy też nie zapomnę tego, co przeżyłam i co ujrzałam w Budapeszcie. Szczególnie utkwiła mi w pamięci podniosła chwila, gdy delegacja młodzieży Chin Ludowych wreczyła delegacji młodzieży Ameryki wspaniałe kwiaty w wazonach, wykonanych z amerykańskich fuszek karabinowych, używanych przez wojska Kuomintangu przeciwko walczącemu Chinom Ludowym. Te fuski, przerobione na wazon, to był symbol pokoju.

Dzwonek, wzywający na lekcję, przerywa opowieść kol. Lipińskiej. Trzeba wracać do nauki. Nie można tracić ani chwili cennego wykładu. Kongres dodał kol. Lipińskiej zapалу i sił do wyteźnionej nauki. Kol. Lipińska rozumie, że jej nauka w Technicum, a po tym praca w fabryce jest jedną z cegiełek umacniających gmach pokoju, tego samego pokoju, o który walczą z bronią w rękach młodzież państw kapitalistycznych i kolonialnych.

ZMP-owcy z „Krolestwa szkła“

Huta szkła „Hortensji“ to największy zakład pracy w Piotrkowie. Po prostu królestwo szkła. Powstają tu bowiem wszelkie wyroby szklane od szablonów po zegarki, a kończąc na delikatnych kieliszkach i szklankach.

ZMP-owska organizacja w „Hortensji“ liczy 229 członków, zrzeszonych w 5 kołach zmianowych. Hasłem wszystkich ZMP-owców jest przewodzenie w pracy. W chwili obecnej 160 członków organizacji uczestniczy w ogólno-zakładowym współzawodnictwie. Przekraczają oni normy produkcyjne w granicach od 112 do 160 procent. Dobrze pracują np. kole dzy Czesław Opas i Stefan Jabłoński, zatrudnieni bezpośrednio przy produkcji, jako pomocnicy hutnika. Wy niki ich pracy dają się wyrazić niepoślednio cyfrą 120 procent normy. Nie gorzej spisują się również bankarze, kole dzy Czekalski (118 procent normy), Kapuściński (115 procent) oraz podawacz kol. Marian Wnuk (123 procent normy).

Niedawno, dla uczczenia I Rocznicy istnienia ZMP powstało w „Hortensji“ 5 młodzieżowych brygad produkcyjnych.

Dziś brygady te mogą poszczycić się już poważnymi osiągnięciami w dziedzinie zwiększenia ilości produkcji i podnoszenia jej jakości.

ZMP-owcy „Hortensji“ swą codzienną pracę realizują na terenie fabryki system „O“. Starają się zmniejszyć ilość braków i szluzów, oszczędzają surowce przez dalsze użycie do produkcji wszelkiego rodzaju odpadków. Dzięki troskliwej pielęgnacji i konserwacji utrzymują w należytym stanie maszyny i narzędzia.

ZMP-owcy z „Hortensji“ rozwijają prócz tego ożywioną działalność w pracach organizacji miejskiej ZMP.

Duże osiągnięcia mają młodzi hutnicy Piotrkowa. Ich ambicje są jednak jeszcze większe. Mają wiele planów i zamierzeń. Ich zapal pozwala przypuszczać, że je wykonają.

Henryk Męka

W notatnika KRONIKARZA

Fabryczne i szkolne zespoły artystyczne przygotowują się do Konkursu Zespołów Świetlicowych, który odbędzie się w drugiej połowie października.

Wzywa się wszystkich członków orkiestry przy Zarządzie Łódzkim ZMP do stawienia się w Zarządzie Łódzkim dnia 23 września br. o godz. 17.

Wszyscy kole dzy pragnący się zapisać do Robotniczego Zespołu Pieśni, Muzyki i Tańca, proszeni są o zgłaszanie się do Zarządu Łódzkiego ZMP — Wydział Oświatowy, Piotrkowska 262. Zapisy przyjmuje się codziennie.



Bernard Rechter

bytu w krajach demokracji ludowej tak kontrastujących z tym, co się dzieje w ich ojczyźnie. O wszystkim tym mówili młodzieży łódzkiej:

Czy Wasze Koło tak pracuje?
Zakupujemy podręczną bibliotekę

W świetlicy fabrycznej odbywa się zebranie koła ZMP. Przemawia Stasiek Cychner: „Mnie się wydaje, że praca szkoleniowa w naszym Kole dopiero wówczas spełni swe zadanie, gdy wszyscy będą czytali i korzystali z biblioteki.“

W odpowiedzi na to odzywa się Hanka Krzysztofianka: „Przecież nie mamy podręcznej biblioteki, żeby móc w każdej chwili z niej skorzystać. A przydałaby się taka“.

Wtedy Karik — przewodniczący Koła zabiera głos. Mówi o tym, że kurs, referat, czy pogadanka mogą tylko wprowadzić w dane zagadnienie, ułatwić jego zrozumienie. Ale dla stałego systematycznego rozwijania swego poziomu ideologicznego i wyrobienia politycznego musimy czytać i to dużo czytać. Zarząd Główny naszej organizacji przychodzi nam w tym względzie z pomocą i przystąpił do szerokiej akcji zapożyczenia kół w podręczne biblioteczki.

„Dlaczego więc dopiero tak późno o tym się dowiadujemy“ — przerwała Hanka — „to niedbalstwo ze strony naszego Zarządu Koła“. Karik zarumienił się, po chwili odparł: „Widzicie, kole dzy, to jest mój błąd, którego już nigdy nie popełnię. Po prostu początkowo wydawało mi się, że to nie jest takie ważne. Dzisiaj dopiero zrozumiałam swój błąd. Chciałabym jeszcze wam powiedzieć o sposobie zakupu biblio-

teki. Wpłacamy w najbliższym Urzędzie Pocztowym na konto Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik“, konto PKO Nr I-4745 3.500 zł. Na odwrócie blankietu PKO, gdzie zaznaczone jest „miejsce dla korespondencji“ — trzeba napisać: „Podręczna biblioteczka koła robotniczego“. Blankiet potwierdza Zarząd Fabryczny lub Dzielnicowy. Biblioteczka składa się z pięciu działów: 1) literatura społeczno-polityczna — znaj duje się w nim 27 książek, 2) literatura pouczająco-naukowa (14 książek), 3) literatura piękna (9 książek), 4) literatura świetlicowo-artystyczna (13 książek), 5) Zyciorysy (4 książki). Tytuły poszczególnych pozycji mają kole dzy w konspieku „Biblioteczka podręczna koła ZMP“.

Widzicie więc, że biblioteczka jest tania, a przy tym stosunkowo obszerna. „No, a jak z pieniędzmi, skąd je zdobyć na biblioteczkę?“ — rzucił ktoś pytanie. Karik zaproponował: „Jest nas w kole 47 i jeżeli każdy da składkę na biblioteczkę w wysokości 75 złotych, to zbieramy sumę, potrzebną na zakup biblioteczki. Czy zgadzacie się?“ Wszyscy, jak jeden mąż, podnieśli ręce w górę na znak zgody.

Uchwala Koła brzmiała: „Do dnia 30 września należy zebrać pieniądze na biblioteczkę. Odpowiedzialni za zbieranie i zakup biblioteczki są kol. Hanka Krzysztofianka i Stasiek Cychner, Ko-

ło powołuje bibliotekarza w osobie kol. Zosi Zawadzkiej“ Uchwala Koła została przyjęta okłaskami.

Czy w Waszym kole również przyjęto podobną uchwałę? Odpiszcie!

(—) Czyk.

Wyniki konkursu

Sąd Konkursowy, w skład którego weszli przedstawiciele Redakcji „Głosu Robotniczego“ i Redakcji „Trybuny Młodych“ przyznał uczestnikom Konkursu „Trybuny Młodych“ następujące nagrody:

Nagrodę I-szą wartości 5.000 zł. otrzymał kol. Rajski z PZPB Nr. 9 za pracę na temat I-szy pt. „Przekraczamy plany produkcyjne“.

Nagrodę I-szą w tej samej wartości otrzymał kol. W. Wesolowski za pracę na temat III-ci pt. „Nasze matki i nasi ojcowie nie są za starzy na naukę“.

Nagrodę II-gą wartości 4.000 zł. otrzymał kol. Henryk Męka za pracę na temat II-gi pt. „Budujemy Dom Ludowy“.

Nagrodę III-cią wartości 3.000 zł. otrzymał kol. Zdzisław Nowak za pracę na temat I-szy pt. „Fokarze, słuszarze i ci co montują aparaty projekcyjne“.

Po odbiór nagród należy się zgłosić do Redakcji „Głosu Robotniczego“ począwszy od dnia 1 października r.b.

SĄD KONKURSOWY.

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY
Piątek, dnia 23 września 1949 r.
Dziś: Tekli

- WAŻNIEJSZE TELEFONY**
- 0 — Straż Pożarna
 - 4 — PZPR
 - 6 — Kom. „Służby Polsce”
 - 10 — Pogotowie Ub. Społecz.
 - 23 — PZPB
 - 63 — Komisariat M.O.
 - 66 — Zarząd Miejski
 - 91 — Dworzec Kolejowy
 - 112 — P.C.K.
 - 143 — Zarząd Miejski ZMP.
 - 213 — Telegraf

KINA:

Kino „Robotnik” wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Niezłomy Spiewak”.

Kino „Polonia” wyświetla film produkcji włoskiej — „Tragiczny Proces”.

Redakcja „Głosu Pabianic” — Armii Czerwonej 19, tel. 287

Rejestracja przedsiębiorstw

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi w myśl rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 15 lipca 1927 r. zarządziła rejestrację wszystkich prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i usługowych.

W Pabianicach rejestrację prowadzi do dnia 10 października Zrzeszenie Kupców przy ul. Armii Ludowej (Sw. Jana) Nr 1 w godzinach urzędowych. Przy rejestracji należy okazać uprawnienie przemysłowe (potwierdzenie zgłoszenia, potwierdzenie odbioru lub koncesję) i kartę rejestracyjną na 1949 r., lub wyciąg z rejestru handlowego.

Praca zespołów redakcyjnych fabrycznych gazetek ściennych winna nareszcie ruszyć z miejsca

Niedawno w Pabianicach urządzono staraniem „Głosu” wielką wystawę fabrycznych gazetek ściennych. W ciągu 2-ch tygodni świetlicy PZPB, gdzie były rozwieszane gazetki, odwiedziło wielu robotników wszystkich pabianickich zakładów przemysłowych. Zwiędzający wystawę wyrazili zdziwienie, dlaczego tak słaby jest udział w wystawie miejscowych gazetek fabrycznych.

Jedynie dwie fabryki pabianickie wystawiły wówczas swe gazetki: PZPB i fabryka żarówek. Inne wystawę zignorowały. Komitety redakcyjne nie uważały za swój obowiązek wydania specjalnego numeru gazetki w rocznicznym Manifestu Lipcowego.

W szeregu zakładów, jak np. w PZPWel, Nr 41, gazetki ściennymi do tej pory nie ma, mimo, że Komitet redakcyjny istnieje. Treść w wielu gazetkach jest przestarzała, dotyczy wypadków z maja i czerwca.

Dnia 2 października br. cały świat obchodzi Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój. W związku z tym komitety redakcyjne gazetek ściennych w Pabianicach powinny zastanowić się nad wydaniem gazetki okolicznościowej. Klasa robotnicza walczy w Polsce o pokój wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym. Osiągnięcia więc produkcyjne winna być ze specjalnym naciskiem podkreślone.

Wyrażamy przekonanie, że tym razem redakcje gazetek ściennych nie zawiodą. Dobrze jednak było by zabrać się do tej pracy już obecnie. Do 2-go października po-

Przekraczamy nasze normy produkcyjne — mówią przodownice pracy w Fabryce Żarówek

Nie może być mowy o stałym, nieprzerwanym procesie podwyższania produkcji bez równoległego biegnącego ciągle rozszerzającego się współzawodnictwa pracy. Tam, gdzie większość załogi wciąż gnęta jest w przyspieszony rytm cykli produkcyjnych, gdzie wyścig pracy stał się zjawiskiem codziennym, zwykłym, tam, rzecz jasna, wydajność pracy musi być większa: masa produkcyjna zaś wyższa.

Prawdę tę doskonale można obserwować na przykładzie fabryki żarówek w Pabianicach. Jeszcze w czerwcu produkcja tej fabryki wynosiła 570.000 żarówek normalnych. W sierpniu osiągnięto rekordową ilość 810.000 sztuk z taką mniej więcej szybkością wzrostu również w dziedzinie współzawodnictwa, którego wzrost w fabryce żarówek, wciąż wykazuje młodzieńczą, dynamiczną siłę. Wszystko przemawia za tym, że już wkrótce nie będzie w fabryce ani jednego robotnika na oddziale produkcyjnym, któryby nie był objęty szlachetnym wyścigiem.

Walka w drugim etapie współzawodnictwa pracy była w fabryce zacięta na wszystkich oddziałach. Poziom niezwykle wyrównany. Osiągnięte wyniki są lepsze, niż w poprzednich okresach i sięgają do 160 procent norm produkcyjnych. Najwięcej punktów zdobyła młoda robotnica — Czekalska Zofia.

Opowiadała nam o swej pracy z wyraźnym zadowoleniem.

„Praca mi się bardzo podoba, bardzo ją lubię, daje mi wiele zadowolenia — śmiały się oczy ob. Czekalskiej. — „Naładuję nowe spirale na szklane nóżki żarówki, w miejsce uszkodzonych. Norm mam 400 sztuk dziennie, ale jak się przyłoży, to zrobię i 600—700 sztuk. W ostatnim etapie miałam 160 procent normy”.

Ale nie tylko za wysoką, nienaganą produkcję otrzymała ob. Czekalska pierwsze miejsce. Jej koleżeńskość, punktualność, zdyscyplinowanie zaważyły również w niemalym stopniu na zajęciu drugiego miejsca.

Jej koleżanka ob. Przybylska jest również napinaczką. Zakłada spiralki na nóżkach 200 W żarówek. Pracuje z precyzją bez żadnego automatu. Praca wymaga dużej zręczności i rutyny. Prosta na po-

zór czynność wymaga stałego na przebiegu uwagi i dużej koncentracji. Ale ob. Przybylska nie narzeka. Z łatwością wyrabia normę. Jak dobrze wszystko idzie to można i 1200 spiralek złożyć na 8 godzin — stwierdziła spokojnie ob. Przybylska — ale trzeba wtedy sprawnie pracować. Mnie często się zdarza 1200 sztuk.”

Ob. Przybylska znana jest jako wartościowa robotnica, otrzymała więc niedawno tytuł przodownicy pracy. Osiąga ona bardzo często 140 procent normy. Mimo zajęć domowych interesuje się żywo wszystkimi problemami skomplikowanego procesu produkcyjnego. Jest obecna na wszystkich na radach wytwórczych. Z fabryką się żyłła nie może wyobrazić, jak można po to do pracy przychodzić, by jak to się mówi „odwalić robotę” i pójść do domu. Jej twórcza i pełna zapалу do pracy indywidualność, w niemalym stopniu przyczynia się do stałego wzrostu współzawodnictwa pracy na jej oddziale produkcyjnym.

Na oddziale karzełkowym najlepszą jest ob. Kamińska. Jej skupiona twarz, poważne, spokojne oczy — nie wyrażają najmniejszego zdziwienia, gdy ogłoszono jej, że otrzymała wkrótce specjalną premię za dobre wyniki w pracy. Spodziewała się tego. Wiedziała, że będzie sprawiedliwie oceniony wysiłek wszystkich, że znana maksyma „jaka praca taka płaca”, nigdy nie miała tak słusznego zastosowania jak obecnie.

Ale ob. Kamińska nie jest jeszcze zadowolona ze swych osiągnięć.

„Mogłabym więcej wyrobić — skarży się — ale nie wszystkim na naszym oddziale „kłapije”. Patrzcie, z tych rurek szklanych, przez nagrzewanie oraz przez ciśnienie powietrza powstają małe baloniki do tzw. żarówek karzełkowych — (rowerowych, motocyklowych, samochodowych i t.d.). Można ich zrobić w ciągu dnia 300 i 1200, zależy to od wielkości no i od gazu. Lecz to moje największe zmarnowanie. Nie zawsze ma dobre ciśnienie, jest go często za mało, a wtedy samy możecie sobie wyobrazić, o ile dłużej trzeba śleczyć nad jednym balonikiem. Czas wtedy ucieka, chciałyby się jak najwięcej zrobić i nie można. To mnie najwięcej żłości!”

Brak dostatecznej ilości dobrego gazu świetlnego odczuwa nie tylko ob. Kamińska. Dalszy wzrost produkcji farbyki żarówek w dużym stopniu jest właśnie uzależniony od tego, czy załoga otrzymała gaz w dostatecznej ilości.

Problem gazu był niedawno omawiany na ogólnym zebraniu załogi. Uchwalono wówczas rezolucję, zwracającą się z prośbą do dyrekcji PZPB o dostarczenie większej ilości gazu. Ze swej strony załoga fabryki żarówek zobowiązała się do jak najoszczędniejszego używania dostarczonego do

produkcji gazu. To wyraźne powiązanie załogi z produkcją, z zagadnieniami planów produkcyjnych, widoczne jest w fabryce żarówek na każdym kroku.

Ciężkie nieraz problemy zaopatrzeniowe nie są obce załodze, która stara się możliwie oszczędnie używać istniejące zapasy. Przodownicy pracy otoczeni są uznaniem i szacunkiem. To wszystko zdaje się dowodzić, że załoga L1 w Pabianicach osiągnęła w przyszości nie jeden jeszcze poważny sukces produkcyjny. B.

Młodzieżową brygadę najwyższej jakości stworzyli pierwsi ZMP-owcy w PZPB

Wykładnikiem troski o zwiększenie i polepszenie produkcji są młodzieżowe narady produkcyjne i powstanie nowych oszczędnościowych brygad produkcyjnych.

Na terenie PZPB mamy już 32 młodzieżowe brygady produkcyjne, w których przeważnie znajdują się ZMP-owcy. Aby osiągnąć o ich pracy bliższych informacji, udajemy się do kol. Fura, młodzieńczego referenta przemysłowego w PZPB.

Ostatnio mówi kol. Fura — zorganizowane zostały 24 takie brygady. Zespoły te nastawione są jeszcze jedynie na produkowanie jak największej ilości towaru — gorzej jest z jakością. W tych dniach jednak na oddziale 28 w PZPB zorganizowaliśmy wspólnie z kol. Ciesielskim Janem pierwszą w Pabianicach młodzieżową brygadę produkcyjną najwyższej jakości — do produkcji tzw. extra primy.

Wyżej wymien. brygada składa się z 6 kolegów. Halady. Jędrzejczyka, Adamczyka i Karaszewskiego. Kierownikiem zespołu jest kol. Halada M. Wszyscy są ZMP-

owcami. Mam nadzieję, że za przykładem kolegów z oddziału 28 na innych oddziałach powstawać będą takie same zespoły — zespoły najwyższej jakości.

Bogaty program imprez w Miesiącu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W dniu wczorajszym odbyło się w Pabianicach zebranie organizacyjne Komitetu Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej pod przewodnictwem prezesa, ob. Antoniego Rusaka.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele MRN, Zarządu Miejskiego, wojska, partii, związków zawodowych, świata artystycznego, organizacji społecznych, młodzieżowych, rzemiosła i kupców.

Wiceprezes Zarządu Województwa Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej ob. Zdz. Jaw Łatkowski, omówił szczegółowo i nakreślił program majowych imprez.

We wszystkich zakładach pracy,

Nowy wymiar podatku od psów uchwalila MRN

Miejska Rada Narodowa podwyższyła wysokość podatków od psów. Od dnia 1 stycznia 1950 r. podatek ten wynosić ma od jednego posiadane go psa 2.000 zł., od dwóch — 4.000 zł. i od każdego następnego psa — 6.000 zł. Podatek od psa myśliwskiego nie został podwyższony i wynosi nadal 4.000 zł., od psa myśliwskiego służba leśna będzie opłacać 500 złotych rocznie.

Od podatku zwolnione są: szczenięta do 8 tygodni, psy będące przedmiotem handlu przedsiębiorstw, trudniących się zawodowo ich sprzedażą, psy będące po mocą dla kalek (niewidomych, głuchoniemych itp.) utrzymywane przez zakłady naukowe i doświadczalne dla celów naukowych lub doświadczalnych, psy utrzymywane przez władze wojskowe i władze bezpieczeństwa publicznego, psy lańcuchowe, utrzymywane do pilnowania gospodarstwa rolnego, po jednym na każde gospodarstwo oraz psy, będące w posiadaniu dozorców nocnych.

Bogaty program imprez w Miesiącu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

instytucjach, związkach, szkołach odbędą się akademie o bardzo bogatych programach.

Kinomani podziwiać będą filmy radzieckie.

Na zebraniu dokonano wyboru prezydium komitetu i poszczególnych sekcji. Honorowym przewodniczącym komitetu został wiceprezydent Alojzy Miller, przewodniczącym ob. Antoni Rusak, prezes oddziału TPPR. Na członków powołano na ob. ob.: Henryka Sierosławskiego, Feliksa Gabrielańczyka, Leonarda Pawłowskiego, Antoniego Pa-prockiego, Jana Kubickiego, Tomasza Rutkowskiego i Bolesława Pawłowskiego.

Ukonstytuowały się sekcje: prasowo - propagandowe, radiowa, filmowa, teatralna, świetlicowa, sportowa, koncertowa, kolportażowa, wystawowa, młodzieżowa, kibicka i zawodowa.

J. m.

Wycieczka do Warszawy

Uczniowie X-ej klasy pierwszej Państwowej Szkoły Jedenastoletniej wyjeżdżają na trzydniową wycieczkę do Warszawy. Celem wycieczki jest poznanie odbudowującej się Stolicy oraz praca przy odgruzowywaniu Muranowa. Wycieczkę prowadzi ob. prof. Zukower.

Muzeum Miejskie powiększyło zbiory

Zbiory Muzeum Miejskiego powiększyły się o 28 okazów fauny morza południowych, ofiarowanych przez pabianiczanina Stefana Plute który aczkolwiek jest obywatelem amerykańskim, pamięta o swym rodzinnym grodzie, w którym spędził tegoroczny swój urlop. Wspomnianymi darami są: wypchany młody rekin, ryba jeżówka, płaszczka, rozgwiazda, osiem okazów koralu rafowych, muszle i inne okazy. Muzeum zwiędzać można codziennie od godz. 8 do 13 z wyjątkiem dni świątecznych. Od 1 października muzeum otwarte będzie również w godzinach wieczornych oraz w niedzielę i święta.

Wędrowka po województwie SKIERNIEWICE

Skierńiewckie Koło ZZK otacza stałą opieką 4 ośrodki maszynowe: w Puszczy Marjańskiej, Kowarach, Dębowej Górze i Marlowie.

W związku z rozpoczynającą się akcją siewną, wzmożono ostatnio ścisłą kontrolę nad należytym przygotowaniem maszyn do pracy. W okresie prac jesiennych, pracować będą stałe ekipy, których zadaniem będzie przeprowadzanie koniecznych napraw maszyn rolniczych. Cz.

Ogłoszenia drobne

Dr. OLEDKI Feliks powrócił, przyjmuje 3—6, Pabianice Marjańskie 3

Nasi korespondenci piszą

Sprawy produkcyjne — ważny odcinek pracy organizacji partyjnej w Fabryce Chemicznej

Na zebraniu Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy fabryce Chemicznej, które odbyło się 14 bm. — głównym punktem obrad było omówienie wykonania planu trzyletniego w tutejszych zakładach.

Fabryka Chemiczna była jedną z pierwszych, które wykonały plan trzyletni przed terminem — już 9 czerwca br. Te osiągnięcia należy zawiędzać wysiłkom całej załogi, i pomyślnie rozwijającemu się ruchowi współzawodnictwa wśród pracowników.

Plan produkcji w roku 1947 wykonano w 197 proc., w r. 1948 w 130,3 procentach. W roku bieżą-

cym z każdym miesiącem produkcja wzrasta. Poprzez styczeń — 122,9 proc., kwiecień 135,5 proc., czerwiec 146,2 — do sierpnia, w którym uzyskano wskaźnik — 144,4 planu. Czynnikiem od którego w znacznym stopniu zależy wykonanie i przekroczenie planu jest współzawodnictwo pracy. W styczniu br. załadowa 21, proc. załogi brało udział we współzawodnictwie, w kwietniu już 60 procent stanu załogi.

Pracownicy Fabryki Chemicznej swym udziałem we współzawodnictwie wykazują nowy — so cjalistyczny stosunek do pracy. Eska.

OPOCZNO

Nasi korespondenci piszą

Harcerze przodownikami w szkole

Już od wczesnego ranka w lokalu Komendy Hufca Harcerzy w Opochno jest rójno i gwaro. Przybyli drużynowi z całego powiatu na pierwszą w tym roku odprawę do hufca. Poznali się szybko i dzielili się wrażeniami z obozów, opowiadają o swoich drużynach i zajęciach w szkole. Za chwilę wchodzi komendant oraz

członkowie Komendy Hufca.

Zaczynamy odprawę. Otwiera ją Komendant Hufca, kol. Bielikowski, który wygłasza referat na temat zadań harcerstwa w nowej rzeczywistości. Druh jasno i dobitnie podkreśla, że my, członkowie nowego harcerstwa musimy mocno związać się z klasą robotniczą, musimy wzorować się na jej sile i dorzucać swoje cegiełki do budowanego przez nią gmachu socjalizmu. Młodzież harcerska to młodzież ucząca się, która swoje zadania spełniać musi na odcinku szkolnym. Musimy walczyć ze złą frekwencją w szkole, musimy pilnie się uczyć, musimy stać się przodownikami nauki, i nie zawieść nadziei pokładanych w nas przez społeczeństwo. To są nasze główne cele.

Głos zabiera teraz przedstawiciel Komitetu Powiatowego PZPR, Tow. Morsuski mówi nam, że naszym zadaniem jest również walka z analfabetyzmem. Powinniśmy również starać się uaktywnić świetlice wiejskie i starać się wciągnąć jak najwięcej niezorganizowanej młodzieży do pracy społecznej.

Druhá Suprówna przedstawiela naszej Komendy mówi o nowych stopniach i sprawnościach harcerskich, które zrywają z mronkamj skautingów, natomiast każą nam wziąć się do realnej pracy, która musi przyczynić się do dalszej odbudowy naszej ojczyzny.

Dyskusja wykazuje pełne zrozumienie dla sprawy naszych druhów i druhów. Poruszają oni jednocześnie wszystkie bolączki i niedociągnięcia w dotychczasowej pracy.

Najważniejszymi jest brak lokalów na świetlice oraz brak przeszkolonych drużynowych, którzy by mogli zakładać nowe drużyny.

Na zakończenie zebrania przyjmujemy rezolucję, w której hufiec nasz zobowiązuje się do pracy nad odbudową ojczyzny, do walki o lepsze jutro, do rzetelnej współpracy z ZMP i dotrzymania kroków wszystkim budowniczym polskim.

Korespondentka Opochno D. I.

Dobrze pracują Komitety Członkowskie przy sklepach PSS

W świetlicy Zw Zawodowych w Kutnie odbyła się konferencja Komitetów Członkowskich, istniejących przy sklepach PSS. Na ogólną ilość 85 osób stanowiących skład komitetów przybyły 62 osoby, co świadczy o dużym zainteresowaniu prac Komitetów poszczególnych członków. Na terenie Kutna zorganizowano 20 Komitetów

Członkowskich, które pracują do brze i cieszą się zaufaniem tysięcy rzesz członków spółdzielni.

W konferencji wzięli również udział przedstawiciele ORZZ tow. Kowalczyk, który wygłosił referat na temat politycznej działalności Watykanu i oszczerego listu papieża do biskupów polskich.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos”

W TRAWIE miszki

Sir Stafford Cripps, który za miszkę soczewicy sprzedał Trumanowi angielskiego beniaminka narodowego — funta szterlinga — i który na waszyngtońskiej konferencji dolarowej okazał taką uniżoność wobec amerykańskich żądań — śpiewał na pożegnanie z wykładną galanterią starą piosenkę „Cajuje twoją dłoń... wuj Sam...”.

W krajach objętych planem Marszałła bardzo popularny jest stary polski fokstrot.

Ponieważ cała t.zw. „pomoc” amerykańska okazała się pomocą... na papierze — i to konsekwencji nie koszt.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
Łódź, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego p. t. „Maria Stuart” w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na sale wpuśczonej nie będzie.

TEATR LALEK „PINOKIO” TPD
Nawrot 27, tel. 135-74

Codziennie prócz poniedziałków godz. 9.30, w niedziele i święta godzina 12-ta „Wilki, koza i koźleta”.

TEATR LALEK „ARLEKIN”
Łódź, Piotrkowska 152

19, 20 i 21 b. m. o godz. 17-ej „Kolorowy piosenki”.

Od czwartku 22.9 teatr przez kilka dni będzie nieczynny ze względu na przygotowania do premiery „Wesołej Maskarady”.

TEATR „OSA”
Traugutta Nr 1

Codziennie o godz. 19.30 w niedziele i święta o godz. 16 i 19.30 komedia muzyczna „Krawiec w zamku”.

KINA

ADRIA — „Świat się śmieje”
godz. 16, 18, 20

BAJKA — „Kirchan Malachowski”
godz. 18, 20

GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 41”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży) — „Klatka Słowicza” — godz. 16, 18, 20

POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę” w polskiej wersji
godz. 17, 19, 21

PRZEDWIOSNIE — „Antoni i Antonina” — godz. 16, 18, 20

ROBOTNIK — „Cyrek”
godz. 16.30, 18.30, 20.30

ROMA — „Dzieci z jednego podwórka” — godz. 18, 20

REKORD — „Delegat floty”
dla młod. godz. 16

STYLÓWY — „As wywiadu”
dla młodzieży godz. 16

SWIT — „My z Kronsztadtu”
godz. 18, 20

TECZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę” w polskiej wersji
godz. 16.30, 18.30, 20.30

TATRY — „Skarb”
godz. 16, 18, 20

WISA — „Diabelska Grań”
godz. 17, 19, 21

WŁÓKNIARZ — „Śpiwak niezłany”
godz. 16.30, 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ — „Diabelska Grań”
godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA — „Młoda Gwardia”
II-ga seria
godz. 16.30, 18.30, 20.30

MUZA — Kino nieczynne z powodu remontu.

Muzea miejskie

Muzeum Etnograficzne — Plac Wolności 14 (tel. 155-16)

Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139-13)

Muzeum Sztuki — Włocławskiego 36 (tel. 182-73)

Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262-62)

Osrodek Propagandy Sztuki — Park Sienkiewicza (tel. 110-59)

kretnego poza paszami od konresu nie dala, a ostatnio i obiecanych puszek nie daje — co najprędzej zapalenicy marszałlowscy stoją teraz z wyciągniętymi na zachód dłońmi i śpiewają: „Marshallku, jeszcze kawalek, ja proszę cię...”.

Tabela wygranych 57 loterii

2gi dzień ciągnięcia tej kasy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 15852.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 17524 37221.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 28480 64617 83643 90896.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 3043 6694 10443 26858 43999 45334 48812 54504 57710 65066 66511 74116 72262 85487.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 7063 19935 20016 23073 24256 27820 28324 28878 35027 40120 43414 50097 56274 59300 59396 64478 64746 78986 86030 92115 97394.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 33 4616 5305 6734 6798 6975 10220 13597 15564 17949 18904 19522 20261 28584 29403 32912 34372 39400 39882 39462 45563 47562 52101 52995 55269 55334 56793 57739 57822 61018 64445 62513 62618 63663 66465 66856 68382 68507 73255 73509 74394 75674 76675 76251 83448 83083 85832 86768 88317 88713 90598 92655 92481 95422 96354 97229 98196 98990.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr 121 216 243 406 742 751 756 1088 267 904 953 2006 624 878 4462 5369 524 6097 360 7400 11195 271 300 735 13023 613 822 14057 599 15304 459 658 765 16484 911 17298 649 710 18376 605 20340 345 21298 782 852 869 22587 23273 483 632 964 24984 26691 711 767 27256 433 28090 29672 706 30149 967 31409 469 624 32987 593 33077 381 34200 581 803 35117 484 36008 37608 38066 39525 41241 679 892 985 42058 255 296 318 43435 642 803 804 887 943 44272 389 847 45069 335 572 964 46137 193 553 48092 203 285 392 550 49157 50085 773 51028 284 52416 53123 360 567 978 55291 611 772 57297 417 757 58017 199 245 261 378 60435 437 61157 359 777 943 946 62340 734 83023 118 685 737 64351 623 66376 513 633 67080 247 771 873 947 88157 211 910 69768 961 70661 933 71218 72679 852 864 74827 75048 244 76105 796 77159 664 78192 79192 433 511 637 81523 736 82344 489 675 83959 963 85569 611 89008 115 781 90665 888 945 999 91188 734 989 94376 897 95167 234 350 518 96000 998 97125 530 99107 454 823.

(Dalszy ciąg wygranych podamy w następnym numerze)

Uśmiechnij się

NA GRZYBACH

— Znalazłeś już co?
— Jeszcze nie! Szukam okularów.
(Halo)

MIŁOSIERDZIE

— Wie pan, miałem w tym tygodniu wypadek, jakiego bym nie życzył swemu najgorszemu wrogowi...
— A co się stało?
— Wygrałem na loterii 250 tysięcy złotych.

W SZKOLE DLA DOROSŁYCH

— Proszę powiedzieć, co to za czas: „Ja Kocham”?
— Stracony...

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

Droga zimowa rozmiękła i zamieniła się w jedno wielkie trzęsawisko, w którym grzejący auta i traktory. Jedynym środkiem lokomocji stał się koń wierzchow, ale i to nie wszędzie. Wszyscy robotnicy byli zatrudnieni przy budowie „letniej drogi”, zrobionej z mocno ułożonych w poprzek i powiązanych ze sobą, cienkich bali. Budujący musieli często sami je dźwigać. Praca szczególnie była ciężka w dolinach, gdzie nie było lasów — wtedy drzewo rąbano się w najbliższym lesie, w odległości około dwóch kilometrów od trasy. Ludzie dźwigali na plecach bale, grzeźli w gęstym błocie, często potykali się i padali.

Główny inżynier z bólem serca musiał się pogodzić z tym barbarzyńskim sposobem pracy. Z radością przyjmował każdą propozycję ułatwienia pracy i w dwóch miejscach, znalazłszy w magazynach zwoje grubego drutu, pomógł urządzić wiszącą drogę, celem przetrwania drzewa z lasu na trasę.

Jeszcze trzeba dziękować, że taka robota przypada na najzimniejszy okres w tajdze — mówił Karpow. I rzeczywiście. Przeraziła chłody i burze śnieżne

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

W obliczu niedzieli

Na tapecie druga liga

PTC Gwardia wyjeżdża, Widzew gości Pomorzana

O mistrzostwo drugiej ligi piłkarskiej grupy północnej odbędzie się w niedzielę następujące mecze:

Bzura — PTC (Pabianice), Garbarnia — Kolejarz (Ostrów), Radomiak — Lublinianka, Gwardia (Szczecin) — Ognisko (Siedlce).

O mistrzostwo drugiej ligi piłkarskiej grupy południowej:

Chełmek — Polonia (Swidnica), Polonia (Przemyśl) — Gwardia (Kielce), Skra (Częstochowa) — Baildon, Górnik (Radlin) — Naprzód, Pafawag — Tarnovia.

Po niefortunnym meczu PTC z Kolejarzami z Ostrowa, pabianiczanie udają się do Bzury, z którą w pierwszej kolejce spotkał zremisowali 2:2.

Gdyby zespołowi PTC udało się pokonać gospodarzy, zrównałby się z drużyną co do ilości posiadanych punktów.

Widzew gościł będzie Pomorzana. Poprzednio gościom udało się wygrać dość wysoko, bo w stosunku 5:0. Obecnie Widzew jakby znalazł drugi oddech, czego dowodem wygrana z Lublinianką. Jeśli lodzianie będą więcej i celniej strzelać — mogą zdobyć w niedzielę dwa cenne punkty.

Ognisko z Siedlec zmierzy się z

Gwardią ze Szczecina, z którą uzyskało wynik bezbramkowy 0:0. Tym razem dajemy więcej szans gospodarzom, to jest Gwardii.

Garbarnia winna w spotkaniu z Kolejarzem z Ostrowa szale zwycięstwa przechrzyć bezwzględnie na swą korzyść.

Radomiak na okazję pokonać Lubliniankę, rewanżując się za klęskę 1:2, dokonaną w wiosnę.

Dojazd na boisko tramwajami 10 i 3.

Na odbudowę Warszawy

Dnia 23. 9. br. o godz. 16.30 na boisku KS Związkowiec „Zryw” w Parku Ludowym zostanie rozegrany mecz piłkarski między pracownikami Atelier Filmowego a pracownikami Wydziału i Administracji Wytwórni Filmów Fabularnych.

Mecz zostanie poprzedzony spotkaniem old-boy'ów.

W spotkaniach biorą udział znane osobistości filmowe.

Na boisku MO. odbędzie się w sobotę o godz. 15 mecz na odbudowę Stolicy, w którym spotkają się drużyny: Zjednoczenia Przemysłu Art. i Tkanin Technicznych oraz Zakładów Przemysłu Filcowego.

Dojazd na boisko tramwajami 10 i 3.

W dniu 28. 9. br. o godz. 16.30 odbędzie się na boisku Zjednoczonych w Łodzi, przy ul. Kilińskiego nr 185 zawody w piłkę nożną, pomiędzy Inspecją Pracy i Referentami Bezpieczeństwa i Higieny Pracy przy Okręgowej Radzie Związków Zawodowych.

Powiadamy młocników sportu piłkarskiego, że z inicjatywy pracowników ZPDz. im. Marcina Kasprzaka w Łodzi, z uwagi na doniosły cel, jakim jest odbudowa naszej Stolicy, rozegrany zostanie mecz piłkarski między pracownikami umysłowymi, a fizycznymi w.w. zakładów, z którego dochód przekazany zostanie na Odbudowę Warszawy.

Zawody te odbędą się na stadionie LKS Włocławka w niedzielę, tj. dnia 23. 9. br. o godz. 9.

W niedzielę, dnia 25 września, o godzinie 11 przed południem, na boisku KS Zryw w Parku Ludowym odbędzie się zawody piłkarskie, z których dochód przeznaczony jest na odbudowę Stolicy. Udział wezmą: Młodzież Skarbowej i Centrala Handlowa Ceramiki. Bawery zapowiadają się interesująco.

Dnia 24. tj. w sobotę o godz. 16-iej na boisku Tęczy przy ul. Wólczańskiej odbędzie się mecz piłki nożnej między pracownikami fizycznymi a umysłowymi Łódzkiego Zakładu Przemysłu Odzieżowego, ul. Sterlinga 26. Całkowity dochód z meczu przeznaczony na Odbudowę Warszawy.

Co na to powie P. Z. Kol.?

Znamienny list Jerzego Beka z Pragi

Wczoraj do Zarządu sekcji koloniarzkiej EKS Włocławka przyszedł list od Jerzego Beka, który, jak wiadomo, doznał wypadku na zawodach w Czechosłowacji, w następstwie czego doznał złamania ręki.

Wypadek, jak pisze Bek, spowodował nie Marchwiński, lecz znany u nas w Łodzi Czech Slepianek.

Na szczęście oberwał się bez komplikacji. Mistrz Polski czuje się dobrze i prosi, aby się o niego nie martwiono. Do Łodzi przyjedzie z całą ekipą.

Na marginesie startu naszych koloniarzy w Czechosłowacji warto przytoczyć, jak ta wycieczka była zorganizowana.

Wyjechaliśmy z Warszawy dopiero w piątek po południu — pisze Bek. — Do Pragi przyjechaliśmy w sobotę o godzinie 10-tej. Siedzącą miejscami mieliśmy dopiero od... Katowic (pociąg szedł z Warszawy, dziwnie więc, że PZKol. nie mógł zapewnić koloniarzom jakichś takich miejsc siedzących — przyp. red.). Do wycieczki

mieliśmy akurat tyle czasu, aby móc zdążyć na tor. Wszyscy woleliśmy iść do łózka, niż wsiąść na rower.

Tyle pisze Bek, ale to wystarczy w zupełności, aby zrozumieć, dlaczego tak błado wypadł jego start w Pradze.

Czy PZKol. nigdy już nie potrafił na czas załatwić wszystkich formalności związanych z wyjazdami naszych koloniarzy zagranicę i zagwarantować im możliwe warunki przejazdu i startu?

W Pradze ukończone zostały mistrzostwa świata w siatkówce męskiej i mistrzostwa Europy w siatkówce żeńskiej.

W obydwóch tych konkurencjach wielki triumf odnieśli reprezentanci ZSRR.

Na zdjęciu zespół siatkarzy radzieckich. Pierwszy rząd od lewej: Ankin (trener), Czudina, Misiłk, Garsznikowa, Szarowa, Konurowa, Kundirenko; drugi rząd: Oskolkowa, Smirnowa, Petrowa, Swiridowa, Kwasznikowa, Pomomarewa.

Hala na Widzewie

kończy taletę na przyjęcie gości

Wczoraj od samego rana przy wykańczaniu hali sportowej na Widzewie (której otwarcie nastąpi w sobotę) prace postępowały w znacznie wzmożonym tempie. Malarze kończyli już ostatnie podciągnięcia podłogi, około wejść zaś krzątano się 35 dźwielców w smych koszałkach z zakasany mi rękawami.

Trzech 85 obywateli, wśród których nie brak było dobrze podtatusiałych, przyjechało do Łodzi ze wszystkich zakątków Polski. Są to sekretar

W Pradze

ukończone zostały mistrzostwa świata w siatkówce męskiej i mistrzostwa Europy w siatkówce żeńskiej.

W obydwóch tych konkurencjach wielki triumf odnieśli reprezentanci ZSRR.

Na zdjęciu zespół siatkarzy radzieckich. Pierwszy rząd od lewej: Ankin (trener), Czudina, Misiłk, Garsznikowa, Szarowa, Konurowa, Kundirenko; drugi rząd: Oskolkowa, Smirnowa, Petrowa, Swiridowa, Kwasznikowa, Pomomarewa.

Wielkiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udziałem pianisty Lwa Oborina. W przerwie koncertu około godz. 20.00. Opowieść o Chopinie”. A. Czartkowski (38). 21.00 DZIENNIK WIECZORNY. 21.30 Rezerwa dziennika. 21.40 „Daleko od Moskwy” — kol. odc. powieści W. Ażajewa. 22.00 (L) Humoreska Z. Fijasa p. t. „Malowane u szefa”. 22.13 (L) Omów. progr. lok. na jutro. 22.15 (L) Koncert rozrywkowy. 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI. 23.10 Muzyka rozrywkowa. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakonczenie audycji i Hy m n. D-05240

Ukazał się Nr 9-10 miesięcznika **PAŃSTWO PRAWO** poświęcony głównie zagadnieniom Zw. Zaw.

Co usłyszymy przez radio?

12.04 WIADOM. POŁUDN. oraz przegląd prasy stół. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 (L) Chwila muzyki. 12.55 „Na swojską nutę”. 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 (L) Chwila muzyki. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja literacka. 14.15 Koncert solistów. 14.50 (L) Komunikaty. 14.55 (L) Muzyka popularna. 15.10 (L) Kalendarzyk imprez sportowych. 15.15 (L) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Muzyka ludowa. 16.05 Audycja historyczna. 16.15 Skrzynka PKO. 16.20 (L) Kwadrans nauki: rozrywkowej współczesnych kompozytorów radzieckich. 16.35 (L) W audycji Tow. Przyj. Polsko-Radzieckiej: opowiadanie Ilii Ilfu i E. Piełtrowa p. t. „Niezwykły goście”. 16.50 (L) Interludium z płyt. 17.00 I DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 17.15 Koncert dla przodowników. 13.00

„Trzydni plan Odbudowy” — aud. sl.-muz. Pow. Org. „Stuba Polce”. 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej. 18.20 „W rytmie tańca”. 19.00 II DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 19.15 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udziałem pianisty Lwa Oborina. W przerwie koncertu około godz. 20.00. Opowieść o Chopinie”. A. Czartkowski (38). 21.00 DZIENNIK WIECZORNY. 21.30 Rezerwa dziennika. 21.40 „Daleko od Moskwy” — kol. odc. powieści W. Ażajewa. 22.00 (L) Humoreska Z. Fijasa p. t. „Malowane u szefa”. 22.13 (L) Omów. progr. lok. na jutro. 22.15 (L) Koncert rozrywkowy. 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI. 23.10 Muzyka rozrywkowa. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakonczenie audycji i Hy m n. D-05240

Jutrzejsze imprezy sportowe

Zawody lekkoatletyczne: Stadion LKS „Włocławka” konkurencje z udziałem najlepszych zawodników z okręgu łódzkiego.

Akademia sportowa: godz. 19, z okazji otwarcia Hali Sportowej na Widzewie Zrzeszenia Sportowego „Włocławka” organizacja Akademii Sportowej. Program przedstawia się następująco: po witaniu gości, przemówienie-przedstawienie władz i urzędów, popis orkiestry dętej PZPB nr 1 w Łodzi, recytacja zawodników, występ chóru rewersów PZP Odzież. Kraków, występ

baletu PZP nr 2 w Łodzi, pokazy walk bokserskich, pokazy zapasnicze, oraz gimnastyka na przyrządach.

Zawody bokserskie: w sali teatru przy ul. Ogrodowej nr 18 odbędzie się mecz o drugą wicemistrzostwo okręgu łódzkiego w klasie „A” pomiędzy Bawelką a LKS „Włocławkiem”. IB. Początek imprezy o godz. 19.

Rywalizacja trwa i rozwija się

W dalszym ciągu łódzka o prymat we współzawodnictwie, zorganizowanemu przez Zrzeszenie „Włocławka” dla Kół Sportowych, w dniu 23. 9. 1949 r. odbędzie się trójmecz lekkoatletyczny na boisku Widzewa o godz. 16, w którym biorą udział PZPB nr 5 (zwycięzca poprzedniego trójmeczu) oraz wzywano przez to Kolo PZPW nr 36 i PZPJG „Dąbrowa”. Trójmecz rozgrywany będzie w konkurencjach męskich i żeńskich.

Wstęp bezpłatny.

Uczestnicy trójmeczny wzywają następną Kolo PZPB nr 3 i PZPB nr 6 do rozegrania podobnej imprezy.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE. Wydawca RSW „Prasa”. Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86. III p. Druk: Zakł. Graficzne RSW „Prasa”. Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.

Telefony: Redaktor naczelny 216-14 Zastępca red. naczelnego 219-48 Sekretarz odpowiedzialny 354-29 Dział partyjny wewn. 19

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennej 223-29 Dział muzei 234-21 Dział miejski i sportowy wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny 233-28 Dział fabryczny 216-19 Dział rolny 254-21 wewn. 9

Redakcja nocna 172-31 Kierownik 232-22 Łódź, Piotrkowska 70, tel. 206-42 Administracja 254-21 Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 53 tel. 111-50 i 114-75

roboty! I przestań broić, gdyż w przeciwnym razie policz się z tobą.

— Co? Oszalałeś, Seregin? Co za wykresy, kto broi? Co ja mam z tym wspólnego? — obraził się Kondrin.